

---

# NOVINY SLAWIA

---



CZASOPISMO MŁODYCH SŁAWISTÓW

PROWADZONE PRZEZ

INSTYTUT FILOLOGII SŁOWIAŃSKIEJ UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO

NR V

ISSN: 2083-6627

ROCZNIK 2015-2016



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
**INSTYTUT FILOLOGII  
SŁOWIAŃSKIEJ**

## RADA REDAKCYJNA

Anita Hut'ková (Banská Bystrica)  
Iliana Genew-Puhalewa (Katowice)  
Dariusz Tkaczewski (Katowice)

## ZESPÓŁ RECENZENTÓW

Anna Car (Kraków)  
Jan Malura (Ostrava)  
Nadežda Staljanova (Sofia)  
Aleksander Woźny (Wrocław)

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Joanna Ciešlar  
Maria Ćwiklińska  
Alicja Dytkowska  
Małgorzata Kalita (sekretarz)  
Lucyna Spyrka (redaktor naczelna)

Instytut Filologii Słowiańskiej  
Uniwersytetu Śląskiego  
Noviny Sławia –  
czasopismo młodych sławistów  
Sosnowiec 41-205,  
ul. Grota-Roweckiego 5  
[www.novinyславia.us.edu.pl](http://www.novinyславia.us.edu.pl)  
[novinyславia@us.edu.pl](mailto:novinyславia@us.edu.pl)

## SPIS TREŚCI

*Wstęp* (Lucyna Spyrka).....s. 3

### I.

Marcin Antczak: *Oblicza śmierci w średniowiecznej hagiografii bułgarskiej*.....s. 4

Magdalena Gapsa: *Nadprzyrodzone zagrożenia dla nowonarodzonego dziecka i sposoby ochrony noworodków - wierzenia bułgarskie*.....s. 15

Maciej Pieczyński: *Najnowsza dramaturgia rosyjska wobec kategorii życia i śmierci*.....s. 22

Zofia Dembowska: *Czy bezwzględna*

*Śmierć odchodzi do lamusa? Obraz śmierci w polskich i macedońskich mediach społecznościowych*.....s. 34

### II.

#### Recenzje

Nadežda Staljanova: *Podręcznik stylistyki dla bułgarystów zagranicznych* (E. Krejčová: *Příručka pro výuku bulharské stylistiky*).....s. 44

#### Varia

Aleksandra Wojnarowska: *Wino, Bułgaria i turystyka*.....s. 46

## Wstęp

Piąty numer „Novin Slavia” zawiera artykuły młodych badaczy slawistów, poświęcone odwiecznemu zagadnieniu śmierci i cierpienia oraz różnym formom, w jakich kultury słowiańskie starały się i nadal starają oswoić się z tym trudnym emocjonalnie obszarem rzeczywistości. Prace te stanowią pokłosie Ogólnopolskiej Konferencji Studencko-Doktoranckiej *Życie i śmierć w językach, literaturze, kulturze i przekładach słowiańskich*, która odbyła się w Sosnowcu 14 maja 2015 roku, a której organizatorem było działające w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego Studenckie Koło Naukowe Sławistów „Światowid”. Spośród referatów wygłoszonych podczas konferencji organizatorzy zarekomendowali do publikacji kilka tekstów, z których w niniejszym tomie przedstawiamy artykuł Marcina Antczaka, traktujący o różnych aspektach śmierci i o pośmiertnych losach świętych w bułgarskiej hagiografii, tekst Magdaleny Gapsy, przybliżający ludowe wierzenia bułgarskie związane z narodzinami dziecka i zwyczaje kultywowane na terenie Bułgarii dla ochrony noworodka przed różnymi nadprzyrodzonymi zagrożeniami, szkic Macieja Pieczyńskiego na

temat różnych form obecności motywu śmierci w najnowszej dramaturgii rosyjskiej. Część recenzowaną zamyka artykuł Zofii Dembowskiej, w którym Autorka na podstawie analizy materiałów dostępnych w sieciach społecznościowych porównuje podejście do problematyki śmierci, prezentowane przez współczesnych Polaków i Macedończyków.

Tom uzupełniają: recenzja podręcznika dla bułgarystów oraz informacja o enoturystycznych (i nie tylko) atrakcjach Bułgarii.

Lucyna Spyrka

**Marcin Antczak**

Uniwersytet Łódzki

**Oblicza śmierci  
w średniowiecznej hagiografii  
bułgarskiej**

Niezależnie od tego, czy rozpatrujemy zachodnią kulturę łacińską, czy też krąg grecko-prawosławny, dydaktyczny charakter literatury hagiograficznej nie budzi najmniejszej wątpliwości. Żywoty świętych miały średniowiecznym (i późniejszym – na przykład barokowym) czytelnikom dostarczać nie tylko rozrywki, lecz także określonych wzorców zachowań. Z przymrużeniem oka można by stwierdzić, że pełniły podówczas funkcję podobną, jak współcześnie poradniki dotyczące zdrowia, kariery i kontaktów międzyludzkich.

Jednakże w tym samym gatunku, którego już nazwa – żywoty świętych – wskazuje przede wszystkim na doczesny aspekt duchowego doskonalenia, śmierć pojawiała się nie tylko w zakończeniu utworu. Co więcej, niekiedy to nie życie, lecz właśnie jego kres decydował o świętości określonej postaci. Skłania to niejako do odwrócenia perspektywy badawczej przez postawienie pozornie absurdałnego pytania: a jeśli hagiografia uczyła nie tylko, jak żyć, ale także – jak umierać?

Całościowe i kompleksowe ujęcie tematu wymagałoby sporządzenia co najmniej obszernej monografii, dlatego też do napisania niniejszego tekstu wykorzystano kilka zaledwie najbardziej reprezentatywnych utworów, i to pochodzących z niewielkiego fragmentu olbrzymiego obszaru zamieszkiwanego w różnych stuleciach przez Słowian<sup>1</sup>. Sugerowane przy tym przez tytuł ramy czasowe i kulturowe mają charakter umowny, gdyż na przykład żywot nowomęczennika Jerzego Nowego (autorstwa popa Peja) pochodzi z XVI wieku (a więc formalnie – z punktu widzenia historii powszechnej – z okresu już wczesnonowożytnego), natomiast *Żywot obszerny Klemensa* [Ochrydzkiego]<sup>2</sup> napisany został przez arcybiskupa Ochrydy Teofilakta – Greka z pochodzenia – w okresie, kiedy Bułgaria znajdowała się pod dominacją bizantyńską (XI–XII stulecie). O podobnych wątpliwościach nie ma jednak mowy w przypadku pozostałych analizowanych tutaj dzieł, a mianowicie anonimowych *Żywotów Konstantyna i Metode-*

---

<sup>1</sup> Pominęto przy tym na przykład żywoty pierwszego bułgarskiego anachorety świętego Iwana Ryłskiego, gdyż powstało ich aż siedem, na ich temat mógłby więc powstać osobny artykuł.

<sup>2</sup> Pełny tytuł: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów jednego z naszych świętych ojców, Klemensa, biskupa Bułgarów, spisane przez świątobliwego i przesławnego arcybiskupa Justyniany Pierwszej i całej Bułgarii, pana Teofilakta, magistra retorów praktykującego w Konstantynopolu.*

go oraz *Żywota świętej Paraskewy (Petki)*. Pierwsze dwa powstały na przełomie IX i X wieku, a więc w czasach, kiedy kultura chrześcijańskiej Bułgarii dopiero się rodziła, by za panowania cara Symeona (893–927) wejść w swój złoty wiek. Z kolei *Żywot świętej Petki* wyszedł spod pióra patriarchy tyrnowskiego Eutymiusza, XIV-wiecznego reformatora Cerkwi bułgarskiej, zwolennika innowacji religijnych płynących z Bizancjum<sup>3</sup>. Epoka, w której przyszło mu żyć i tworzyć, obfitowała w kontrasty – w przededniu upadku państwowości (zdobycie przez Turków głównych miast: Tyrnowa w 1393 i Widynia w 1396 roku) zdołały bowiem na nowo rozkwitnąć bułgarska kultura i język. Co więcej, echa Eutymiuszowej reformy pobrzmiwały jeszcze na początku XV wieku wśród buł-

---

<sup>3</sup> Najważniejszą z owych nowinek był hezychazm – mistyczny nurt życia zakonnego, podkreślający znaczenie umartwień cielesnych w osiąganiu kwiatyzmu (stanu braku jakiegokolwiek aktywności). Pojawił się on w Bizancjum w I połowie XIV wieku za sprawą mnicha-arcybiskupa świętego Grzegorza z Palamas, a przeszczepiony został do Bułgarii przez świętego Teodozjusza Tyrnowskiego. Dopiero jednak uczeń tego ostatniego, którym był patriarcha Eutymiusz, zdołał ów nurt szerzej rozpowszechnić i uwolnić od oskarżeń o herezję (G. SZWAT-GYLYBOWA: *Hezychazm*. W: EADEM, E. DRZEWIECKA: *Leksykon tradycji bułgarskiej*. Warszawa 2011, s. 119-120). Tworzona przez hezychastów literatura charakteryzowała się pod względem formalnym wysokim stylem, kultem słowa i dbałością o formę (tak zwane przeplatanie słów – „życie i żywot” i temu podobne zestawienia), treściowo natomiast rozbudowanym kontekstem, nie tylko czysto religijnym, ale też politycznym i historycznym (I. LIS: *Święci w kulturze duchowej i ideologii Słowian prawosławnych w średniowieczu (do XV w.)*. Kraków 2004, s. 86).

garskiej emigracji. Dowodem na to jest ostatnie z analizowanych tu dzieł – *Męczeństwo świętego Jana Nowego*, autorstwa Grzegorza Camblaka, ucznia patriarchy.

We wszystkich wymienionych utworach występuje kilka rodzajów śmierci: naturalna (jak w przypadku świętego Metodego), z powodu choroby oraz ascetycznego stylu życia (święci Konstantyn-Cyryl i Paraskewa-Petka) czy wreszcie męczeńska, charakterystyczna dla żywotów powstałych w okresie panowania osmańskiego. Niezależnie jednak od owego rozróżnienia, zawsze wyróżnić w nich można kilka wspólnych elementów.

Pierwszym z nich jest odpowiednie przygotowanie: śmierć świętego, podobnie jak jego doczesna wędrówka, nie mogła mieć przecież charakteru przypadkowego, bezsensownego<sup>4</sup>. Za przykład najbardziej wymowny może tu posłużyć wzmianka Teofilakta z Ochrydy na temat Metodego, który swoje odejście ze świata żywych

---

<sup>4</sup> Fakt ów podkreślił na przykład autor *Żywota Świętego Jana Nowego*: czyniąc aluzję do profesji bohatera (kupca), porównał on jego męczeńską śmierć i wynikającą z niej nagrodę w niebie do świetnego interesu: „Такава бе Йоановата добра придобивка в търговията, малко даде, а много спечели. Оставил тялото си като бreme на клеветника, той не към Трапезунд, но към Горния Йерусалим се устреми...” (G. CAMBLAK: *Мъчение на Йоан Нови Сучавски (Белиградски) от Григорий Цамблак*. В: *Стара българска литература*. Т. 4: *Житиенписни творби*. Създ. и ред. К. ИВАНОВА. София 1986, s. 291).

potrafił wręcz przepowiedzieć<sup>5</sup>. Z kolei dla brata tego ostatniego, Konstantyna Filozofa, ciężka choroba – podczas której doznał objawienia – stała się pretekstem do złożenia ślubów zakonnych. Przyjąwszy imię Cyryla, misjonarz z Sołunia przez pięćdziesiąt dni trwał w modlitwie, śpiewając Bogu dziękczynne hymny<sup>6</sup>. Odejście ze świata doczesnego dawało mu powód do radości, gdyż oznaczało wyzwolenie z „doliny płaczu”, „obozowiska mroku” i „kałuży błota”, wedle słów Teofilata z Ochrydy<sup>7</sup>. Kres ziemskiej wędrówki spowodował również zasadniczą zmianę w hierarchii autorytetów: „Odtąd nie jestem już sługą ani cesarza, ani nikogo na ziemi, ale tylko Boga Wszechpotężnego” – miał powiedzieć Konstantyn-Cyryl tuż przed śmiercią<sup>8</sup>.

Nie było jednak mowy o całkowitym odcięciu się od świata żywych.

---

<sup>5</sup> TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów jednego z naszych świętych ojców, Klemensa, biskupa Bułgarów, spisane przez świątobliwego i przesławnego arcybiskupa Justyniana Pierwszej i całej Bułgarii, pana Teofilakta, magistra retorów praktykującego w Konstantynopolu*. W: *Uczniowie Apostołów Słowian: Siedmiu Świętych Mężów*. Opr. M. SKOWRONEK i G. MINCZEW. Kraków 2010, s. 97. Ten sam autor wspominał również, że uczniowie świętego Klemensa Ochrydzkiego widzieli w snach Braci Sołuńskich, jak zbliżają się do ich mistrza i prorokują mu śmierć (Ibidem, s. 116).

<sup>6</sup> *Żywot Konstantyna*. W: *Apostołowie Słowian. Żywoty Konstantyna i Metodego*. Tłum. i opr. T. LEHR-SPLAWIŃSKI. Warszawa 1988, s. 97-98.

<sup>7</sup> TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów...*, s. 93.

<sup>8</sup> *Żywot Konstantyna...*, s. 97-98.

Przed śmiercią każdy z Braci Sołuńskich zdołał jeszcze poprosić Boga o opiekę nad pozostawioną na ziemi swoją owczarnią. Konstantyna-Cyryla zajmowały zwłaszcza kwestie czystości wiary, ponieważ modlił się o ochronę przed zagrożeniami, jakie dla młodego Kościoła morawskiego prezentowały „bezbożna złość pogańska” i herezja trójjęzyczna<sup>9</sup>. Metody natomiast polecał Wszechmogącemu nie tylko podległy sobie lud, ale także swoich możliwych Dobrodziejów – cesarza, książąt i duchownych<sup>10</sup>.

Jednakże w postępowaniu drugiego z braci – zresztą raczej praktycznego administratora niżli górnolotnie myślącego teologa – nie brak i bardziej przyziemnych akcentów: żeby zapewnić ciągłość władzy kościelnej na administrowanym przez siebie obszarze, wyznaczył on na następcę swojego bliskiego współpracownika Gorazda, duchownego morawskiego<sup>11</sup>. Podobnie Klemens Ochrydzki poświęcił pozostały mu czas nie tylko na modlitwę, lecz także na ciężką pracę (przede wszystkim ukończenie triodionu<sup>12</sup>). Dokonał

---

<sup>9</sup> Ibidem. Herezja trójjęzyczna głosiła, że liturgię można sprawować tylko w językach, w których Piłat umieścił napis na krzyżu: hebrajskim, łacińskim i greckim (J 19, 20).

<sup>10</sup> *Żywot Metodego*. W: *Apostołowie Słowian...*, s. 114.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Triodion – księga zawierająca porządek nabożeństw na święta ruchome od niedziel poprzedzających Wielki Post do Niedzieli Wszystkich Świętych (definicja na podstawie: *Uczniowie*

również wówczas hojnych donacyj, na przykład rozdając swoją bogą-tą bibliotekę między arcybiskupstwo i po-bliski klasztor<sup>13</sup>.

Mniej problemów z przygotowaniem się do śmierci mieli nowomęczennicy, czyli osoby zamordowane przez muzułmanów z powodu wiary – w ich wypadku o odpowiedni sztafaż zadbali oprawcy. I nie chodzi tu wyłącznie o samych Turków osmańskich, których tortury opisane zostały przez hagiografów z perwersyjną wręcz drobiazgowością, co widać choćby w żywocie świętego Jana Nowego – kupca z Trapezuntu. Najpierw bito go sękatym kijem, a następnie, rozebranego do naga, przywiązano za nogi do końskiego ogona i wleczono przez miasto, dopóki nie umarł. Egzekucję obserwował wrogo nastawiony tłum Żydów, którzy nie tylko krzyczeli na skazańca i naigrawali się z niego, lecz także ustawicznie rzucali weń tym, co mieli pod ręką<sup>14</sup>. *Spiritus movens* owego męczeństwa okazał się zaś zawistny łacinnik – kapitan statku, na którym pływał ongi Jan. Podstępnie wydał on swojego podwładnego naczelnikowi grodu – Persowi,

sugerując, jakoby młodzieniec zainteresował się konwersją na islam<sup>15</sup>.

Jeszcze bardziej kompleksowe przygotowanie do śmierci – w tym wypadku spalenia na stosie – miał święty Jerzy Nowy. Ten urodzony w Kratowie, lecz mieszkający w Sofii złotnik, mając zaledwie osiemnaście lat, również został uwięziony z powodu niezgody na zmianę religii<sup>16</sup>. Różnica polegała jedynie na tym, że nie wydał go zdradziecki łacinnik, lecz wezwał do siebie namiestnik pod pozorem chęci zamówienia biżuterii. Spisujący historię Jerzego pop Pejo wyraźnie starał się stworzyć paralelę między męczeństwem młodziana a krzyżową śmiercią Chrystusa. I tak na przykład w żywocie tym wahający się muzułmański sędzia został ukazany niczym Piłat, by ostatecznie – podobnie jak Rzymianin – pod naciskiem wściekłego tłumu postawić urzędniczą lojalność ponad własne wątpliwości<sup>17</sup>. Z kolei Jerzego podczas przesłuchania bito, opluwano i szarpano, podobnie jak Jezusa. Na stos natomiast

---

<sup>15</sup> Ibidem, s. 286.

<sup>16</sup> G. MINCZEW: *Męczennicy sofijscy*. W: G. SZWAT-GYLYBOWA, E. DRZEWIECKA: *Leksykon tradycji bułgarskiej...*, 2011, s. 175.

<sup>17</sup> Umywa przy tym ręce niczym Piłat, przerzucając odpowiedzialność na tłum: „Grzech z jego powodu niech będzie na was i na dusze wasze” („Грехът за него нека бъде върху вас и вашите души“ - [ПОП РЕЈО]: *Мъчение на Георги Нови Софийски от non Пејо*. В: *Стара българска литература...*, s. 303; tłum. fragmentu – M. A.). Słowa te stanowią nawiązanie do Mt 27, 25 („Krew jego na nas i na dzieci nasze”), gdzie jednak – co należy podkreślić – podobną deklarację wydają sami zgromadzeni.

---

*Apostolów Słowian...*, s. 212).

<sup>13</sup> ТЕОФИЛАКТ З ОХРИДЪ: *Жывот и dokonania, wyznание i opisane niekтырых чудов...*, s. 115-116.

<sup>14</sup> G. САМБЛАК: *Мъчение на Йоан Нови Сучавски...*, s. 289-290.

poszedł odarty z szat, pozostawiony w jednej tylko koszuli, podobnie jak to się działo podczas Drogi Krzyżowej<sup>18</sup>. Nawet ostatnie słowa męczennika przed śmiercią (której notabene nie czuł, gdyż „Stwórca zmienił ogień w rosę”) brzmiały niemal identycznie: „Panie Jezu, w Twoje ręce oddaję ducha mego”<sup>19</sup>.

Dramatyzmu ostatnim przeżyciom nowomęczenników dodają sceny kuszenia. Niekiedy mają one charakter hiperboliczny, jak na przykład w przypadku propozycji złożonej Jerzemu przez mużmańskiego sędziego. Gdyby nawrócił się na islam, młodzieniec mógłby zamieszkać w domu urzędnika, wychowywać się razem z jego synem i równo z nim dziedziczyć majątek i przywileje<sup>20</sup>. W przypadku Jana zaś namiestnik postanowił wykorzystać jego fatalne położenie i skatowanemu zaoferował sprowadzenie lekarza, oczywiście pod warunkiem odstąpienia od chrześcijaństwa. Obaj święci jednak nie dali się omamić oprawcom i zdecydowanie wystąpili w obronie swojej wiary – tak jak podczas licznych debat teologicznych, które na przykład Jerzy potrafił prowadzić nawet ze stosu<sup>21</sup>.

Jednakże w żywocie nowomęczennika Jerzego pop Pejo pozwolił sobie na

element w hagiografii dość nowatorski i nietypowy, a mianowicie na motyw spowiedzi. Dzięki temu przynajmniej w niewielkim stopniu udało mu się zmienić schematyczną postać świętego w człowieka z krwi i kości, ukazując jego strach (głównie przed ogniem) i niepewność co do wytrwania w niezłomnej postawie. Życie wydawało się Jerzemu tym droższe, że – jak podkreślał – dotychczas nie zdołał uczynić zbyt wiele dobra. Dopiero zapewnienia duchownego o nagrodzie w niebie, przy której niewiele znaczą nawet największe cierpienia na tym świecie, zdołały przekonać chłopaka o słuszności męczeńskiej drogi. Równocześnie jednak pop Pejo, nie tracąc nadziei na jego ocalenie, obiecał interwencję u sędziego. Jak się później okazało – nieskuteczną<sup>22</sup>.

Nierzadko śmierć okazywała się początkiem zupełnie nowej drogi – i to nie tylko w wymiarze nadprzyrodzonym. Aż nader wyraźnie widać to w przypadku świętej Petki z Epiwatu, której „życiorys pośmiertny” przedstawia się bardziej barwnie niż konwencjonalna w gruncie rzeczy (to znaczy konwencjonalna dla hagiografii) doczesność wśród umartwień i modłów. Otóż żyjącą na przełomie X i XI wieku<sup>23</sup> ascetkę pochowano w bezimien-

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 304.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 305-306.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 301.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 305.

---

<sup>22</sup> Aczkolwiek interwencja duchownego jeszcze bardziej pogłębiła wątpliwości urzędnika (Ibidem, s. 300).

<sup>23</sup> *Leksykon tradycji bułgarskiej* pod



nym grobie niedaleko rodzinnej miejscowości, ponieważ nikomu nie powiedziała, kim jest i skąd pochodzi. Później złożono tam jeszcze marynarza zmarłego z powodu choroby. Uczyniono tak zaś na polecenie miejscowego słupnika, któremu przeszkadzał smród rozkładającego się porzuconego w polu ciała. Podczas grzebania zauważono spoczywające w ziemi nienaruszone szczątki kobiety, jednakże nikt nie zwrócił na ten fakt szczególnej uwagi. Dopiero nad ranem jeden z grabarzy, pobożny Jerzy, ujrzał we śnie kobietę na tronie otoczoną przez „nieskończone mnóstwo świątłych wojowników”. Okazało się, że była to sama Petka, która „jako zrodzona z łona matki”, miała nawet po śmierci odczuwać smród bijący od spoczywającego obok marynarza. Kazała ona przenieść swoje szczątki „na dostojne miejsce”, wyjawiając przy tym swoje pochodzenie. Podobnej wizji doznała również pobożna niewiasta imieniem Eutymia (ЕВТИМИЯ), toteż połączywszy siły, ona i Jerzy przekazali polecenie świętej innym mieszkańcom Epiwantu. Ci ostatni więc „ze świecami i kadzidłami, z aromatami i pachnidłami” radośnie złożyli relikwie w miejscowej cerkwi<sup>24</sup>. Dotrwały tam do IV wyprawy krzy-

---

redakcją Grażyny Szwat-Gyłybowej i Eweliny Drzewieckiej podaje, że święta urodziła się w II połowie IX wieku (G. MINCZEW: *Petka Paraskewa*. W: E. DRZEWIECKA I G. SZWAT-GYŁYBOWA: *Leksykon tradycji bułgarskiej...*, s. 215-216).

<sup>24</sup> EUTYMIUSZ TYRNOWSKI: *Пространно*

zowej, kiedy to bułgarski car Iwan Asen II (1218 – 1241). widząc spustoszenia dokonane przez łacinników na ziemiach niegdyśszego Bizancjum, postanowił je wykupić. Pisząc o owym fakcie, Eutymiusz zastosował typową dla swej epoki hiperbolizację, sugerując, jakoby władca w zamian za relikwie gotów był oddać nawet połowę swego państwa. Jednakże z tego samego tekstu wynika, że tak desperackie kroki ostatecznie okazały się niepotrzebne<sup>25</sup>. Bez większych problemów udało się bowiem przewieźć relikwie do Tyrnowa, czego się podjął Marek, metropolita Wielkiego Presławia. W stolicy II Carstwa Bułgarskiego umieszczono je w cerkwi Czterdziestu Męczenników, przez Eutymiusza zwanej „carską”<sup>26</sup>.

---

*житие на Петка Търновска от Патриарх Евтимий*. В: *Стара българска литература...*, s. 197.

<sup>25</sup> Bliższą zapewne rzeczywistości wersję przedstawiła poznańska badaczka Izabela Lis-Wielgosz: po zwycięskiej dlań bitwie pod Kłokotnicą (w 1230 roku) car po prostu zażądał od łacinników wydania relikwii (I. LIS: *Święci w kulturze duchowej i ideologii Słowian prawosławnych...*, s. 89).

<sup>26</sup> EUTYMIUSZ TYRNOWSKI: *Пространно житие на Петка Търновска...*, s. 197-199. Według Izabeli Lis-Wielgosz translacja miała miejsce między kwietniem 1230 a lipcem roku następnego (I. LIS: *Święci w kulturze duchowej i ideologii Słowian prawosławnych...*, s. 89). Nie był to jednak koniec pośmiertnych wędrówek Paraskewy-Petki. Po zdobyciu Tyrnowa przez Turków (1393) relikwie przeniesiono do Widynia, a gdy i to miasto zostało zajęte przez najeźdźców – do Belgradu. W 1521 roku trafiły do Konstantynopola, a w kolejnym stuleciu tamtejszy patriarcha przekazał je gospodarowi mołdawskiemu Bazylemu Lupu. Ten ostatni zaś umieścił je w Jassach. Każde kolejne przenosiny wiązały się ze zmianą przydomka, dlatego też święta Petka znana jest jako

Nie mniej burzliwe perypetie spotkały po śmierci nowomęczenników. Ciało Jana Nowego próbował wykraść zdrajca łacinnik, lecz prezbiter miejscowej cerkwi został w ostatniej chwili ostrzeżony we śnie przez samego świętego. Relikwie umieszczono więc obok ołtarza, gdzie pozostały przez ponad 70 lat. Po tym czasie zainteresował się nimi gospodarz mołdawski Aleksander Dobry (1400-1432). Za radą współpracownika, arcybiskupa Józefa, sprowadził on szczątki do swojej stolicy – Suczawy. Dlatego też święty Jan Nowy bywa też współcześnie nazywany Suczawskim<sup>27</sup>. Natomiast ciało Jerzego Nowego muzułmanie bezskutecznie próbowali spalić (pomimo śmierci męczennika nie uległo ono prawom natury), dorzucając do stosu zwierzęcego trupa, aż w końcu powzięli zamiar wrzucenia szczątków do jamy służącej za zbiornik na nieczystości (помийна яма). Plan ten udaremnił jednak pewien chrześcijański robotnik najemny, który pracował u muzułmanów. Wykorzystał on moment, gdy wszyscy spali, i spakował ciało do worka. Przekazał je duchownym, którzy przenieśli ciało męczennika do cerkwi soborowej. Sędziemu zaś główny prezbiter zasugerował, jakoby znalazł mar-

---

Epiwacka, Kalikracka (od Kalikratii, gdzie również miały się znajdować szczątki świętej, o czym jednak Eutymiusz nie pisał), Tyrnowska, Widyńska, Serbska i Jasska (G. MINCZEŃ, *Petka Paraskewa...*, s. 215).

<sup>27</sup> G. САМБЛАК: *Мъчение на Йоан Нови Сучавски...*, s. 290-291.

twego Jerzego właśnie w tym ostatnim miejscu. Kłamstwo to okazało się jednak niepotrzebne, gdyż zaskoczony urzędnik muzułmański stwierdził po prostu, że zwłoki nagle znikły z miejsca egzekucji. Ostatecznie więc sofijskiego nowomęczennika pochowano w cerkwi świętej Mariny<sup>28</sup>.

W porównaniu z tymi trzema przypadkami dużo prościej – co nie znaczy, że zupełnie bezproblemowo – przedstawia się sprawa z pochówkiem świętego Konstantyna-Cyryła. Papież (zwany w tekście apostoikiem) pragnął wyprawić mu w Rzymie pogrzeb bardzo wystawny, jakby chodziło o któregoś z następców świętego Piotra. W tym celu kazał mieszkańcom miasta „zejść się ze świecami [w rękę] i śpiewać nad nim [Cyrylem – M. A.]”. Nie spodobało się to jednak bratu zmarłego, Metodemu, który ośmielił się przypomnieć o obietnicy, którą ongiś bracia złożyli matce: „Matka nasza za-przysięgła nas, aby jeśli jeden z nas umrze, [drugi] przyniósł [zwłoki] jego do bratniego klasztoru i tam go pogrzebał”. Przychylna początkowo odpowiedź papieża zmieniła się jednak pod wpływem „biskupów rzymskich”, za których radą postanowił on pochować Filozofa w kościele świętego Piotra Apostoła. Metody, choć niezadowolony z owej decyzji, ostatecznie

---

<sup>28</sup> ПОР РЕЈО: *Мъчение на Георги Нови Софийски...*, s. 306-308.

ustąpił, nalegając jedynie, by relikwie złożono w kościele świętego Klemensa I, papieża – męczennika, którego szczątki bracia znaleźli niegdyś na Krymie<sup>29</sup>.

Podobnych perturbacji nie było w przypadku śmierci drugiego Apostoła Słowian. Jego żywot wspomina jedynie o „tłumie niezliczonym” ludzi najróżniejszego pochodzenia i stanu społecznego. Mowa jest również o nabożeństwie żałobnym w trzech językach: łacińskim, greckim i słowiańskim<sup>30</sup>.

Jednakże najmniej sensacyjny zgon czy pogrzeb nie oznaczały końca niezwykłości typowych dla żywotów świętych. Potem bowiem niejednokrotnie następowały cuda *post mortem*, o których niestety anonimowi autorzy *Żywotów* Konstantyna i Metodego nadmienili jedynie ogólnikowo („I tam zaczęły się dziać liczne cuda, które zobaczywszy Rzymianie tym więcej przyłożyli się do czczenia świętości jego”<sup>31</sup>)

---

<sup>29</sup> *Żywot Konstantyna...*, s. 99; TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów...*, s. 93.

<sup>30</sup> *Żywot Metodego...*, s. 115. Podobnie też szczątki świętego Klemensa – złożone w „grobowcu, który on sam własnoręcznie zbudował po prawej stronie przedsionka” (TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów...*, s. 116) w klasztorze świętego Pantelejmona – przeniesione zostały jedynie raz, na początku XV wieku, po zdobyciu Ochrydy przez Turków. Umieszczono je wówczas w cerkwi pw. Bogurodzicy Periblepty (patrz tamtejszy przypis).

<sup>31</sup> *Żywot Konstantyna...*, s. 99. W tłumaczeniu Aleksandra Naumowa słowo „Rzymianie” napisane jest wielką literą prawdopodobnie błędnie, ponieważ z kontekstu wynika, że chodziło nie tyle o łacinników, ile raczej o mieszkańców Wiecznego Miasta.

bądź nie wspominali wcale. Na szczęście pozostali twórcy okazali się mniej powściągliwi. Na przykład Teofilakt z Ochrydy przytoczył historię pewnego mieszkańca swojego miasta, który miał uschnięte ręce i nogi, lecz kiedy tylko przybył na grób świętego Klemensa, „znalazł się w ekstazie i ujrzał jakiegoś starca, który dotknął jego włosów i nakazał powstać, a przy jego słowach powstał w jego ciele szum i trzask, jak gdyby zderzających się kości, i zdało się, że członki się łączą i nerwy wyciągają do ruchu”. Oprócz niego uzdrowienia doznawali również opętani i „w inny sposób ukrzywdzeni”<sup>32</sup>.

Podobne cuda miały miejsce nad grobem świętej Paraskewy-Petki<sup>33</sup>. Fakt, że jej ciało nie ulegało rozkładowi (a nawet – w przeciwieństwie do ciała nieśczęsnego marynarza – wydzielalo piękny zapach), wpisywał się w ogólniejszą tendencję, o której nie omieszkiał napisać po Pejo. W formie dygresji podał on przykłady kilku członków serbskiej dynastii Hrebeljanowiciów, których zwłoki również nie uległy prawom natury. Stało się tak w przypadku Stefana Lazarewicia (despoty w latach 1389–1427), którego po ośmiu latach postanowiono ponownie pochować w nowej trumnie, jak również jego synów

---

<sup>32</sup> TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów...*, s. 116.

<sup>33</sup> EUTYMIUSZ TYRNOWSKI: *Пространно житие на Петка Търновска...*, s. 197.

Jana (władcy ziemi sremskiej, ekshumowanego po trzech latach) i mnicha Jerzego (Гюрг). Lecz największy cud wiązał się z osobą ojca Stefana, cara Łazarza (panującego w latach 1371–1389), poległego w bitwie na Kosowym Polu. Nie tylko jego ciało wydzielalo przyjemną woń, ale także głowa trzymała się reszty dzięki zakrzepłej krwi, „jakby została ucięta [dopiero co – M. A.] dziś”<sup>34</sup>.

W przypadku zmarłych świętych nadzwyczajnie wyglądała nie tylko konserwacja zwłok, lecz także ich ochrona. Nie było to jedynie ostrzeżenie odpowiednich osób we śnie przed próbami bezczeszczenia, ale i bezpośrednie karanie tych, którzy próbowali dopuścić się haniebnego czynu. I tak oto przez pierwszą noc po śmierci Jana Nowego nad jego ciałem czuwało „trzech nieznanych świetlistych mężów” (трима непознати светозарни мъже), którzy palili kadzidła, odprawiając liturgię. Kiedy zaś pewien Żyd, mieszkający w pobliżu, postanowił ich zabić, myśląc, że to chrześcijanie przyszli pogrzebać ciało, „strzała pozostała w cięciwie, przyklejona do palca [jego – M. A.] prawej ręki, a łuk – w lewej”. Dopiero kiedy nastał dzień, tajemniczy mężowie znikli, a niefortunny strzelec uwolnił się od cierpienia dopiero po tym, gdy wszystko

---

<sup>34</sup> POP PEJO: *Мъчение на Георги Нови Софийски...*, s. 293-294.

opowiedział ze szczegółami zebranemu wokół tłumowi<sup>35</sup>.

Nie brakowało również innych, jeszcze bardziej efektownych znaków. „Świetlistym mężom” towarzyszyły również „światelka (лампади) płonące nad ciałem męczennika” czy ognisty słup na niebie. Podobnie po śmierci Jerzego Nowego „nad stos opuściła się biała chmura, która wylała obfitą rosę”<sup>36</sup>.

Chwile po śmierci świętego to jednak nie tylko cuda, to również czysto ludzka żałoba, i to nie anonimowego tłumu wiernych, lecz osób najbliższych – rodziny. Z wymienionych w niniejszym tekście autorów jedynie Teofilakt pisał o niej w sposób bardziej konkretny. Pierwszy raz w przypadku Metodego, który „utraciwszy towarzysza wędrowek, brata prawdziwego pod każdym względem, i w ciele, i w Panu, smucił się wielce w sercu, cierpiąc jak to człowiek, i gnębiła go tęsknota”; zarazem jednak miał nadzieję na skuteczne orędownictwo Konstantyna-Cyryla w niebie<sup>37</sup>.

Po raz drugi Teofilakt zwrócił uwagę na tę kwestię, opisując postój świętych Klemensa, Nauma i Angelarego, wygnanych z Wielkich Moraw przez księcia Świętopelka i nieprzychylne im ducho-

---

<sup>35</sup> G. CAMBLAK: *Мъчение на Йоан Нови Сучавски...*, s. 290.

<sup>36</sup> POP PEJO: *Мъчение на Георги Нови Софийски...*, s. 306.

<sup>37</sup> TEOFILAKT Z OCHRYDY: *Żywot i dokonania, wyznanie i opisanie niektórych cudów...*, s. 94.

wieństwo łacińskie, podczas podróży w stronę Dunaju. Tym razem nie chodziło o władcę, duchownego ani inną hieratyczną figurę, lecz o dziecko. Otóż gospodarz, u którego misjonarze się zatrzymali, miał „syna, jedyne i pięknego, i w kwiecie wieku”. W chwili przybycia gości „ów śliczny chłopiec, oczko w głowie ojca, kwitnąca latorośl rodu”, nieoczekiwanie zmarł. Spowodowało to u zrozpaczonego ojca wybuch negatywnych emocji i wiele nieopatrnych słów: od sarkazmu („Oto piękna zapłata za gościnność!”), przez oskarżenia i inwektywy („O, gorzki to dzień, gdy przybyliście do wioski”, „Pewnie jesteście czarownikami i wrogami Boga Jedynego”), po groźby („Ale nie umkniecie przed sprawiedliwością”, „Teraz zapłacicie za wszystko, coście popełnili”). W afekcie, który wydaje się oczywisty przy nagłej utracie jedyne syna, ów gospodarz nawoływał wręcz do uwięzienia swoich gości<sup>38</sup>.

Historia ta ma jednak szczęśliwe zakończenie, które w zasadzie posłużyć może jako konkluzja niniejszych rozważań. Otóż zawstydzeni i nie mniej cierpiący misjonarze postanowili cierpliwie przetrwać ów przypływ gniewu, pokładając ufność w Bogu, a swojemu gospodarzowi radząc, by z kolei im zaufał. Pomodliwszy się zaś, „stęsknionemu ojcu pokazali syna

żywego”, czym wywołali u niego taką euforię, że „nie panował nad sobą, ale krzyczał jakby w szaleństwie i ekstazie”<sup>39</sup>.

Jeśli więc zwykły wiejski chłopiec tak łatwo mógł zostać wskrzeszony, to dlaczego by nie przyjąć, że i śmierć świętych nie musiała być nieodwracalna? A skoro byli oni kreowani na wzorce osobowe – albowiem hagiografia miała charakter dydaktyczny – to może i wiernym pozostała możliwość powrotu z za-światów? Pytanie tylko, czy jedynie po to, by umrzeć jeszcze raz, lepiej i piękniej, tak aby w końcu samemu stać się bohaterem literackim.

„Pełnoprawna” śmierć świętego – niezależnie od tego, czy naturalna, czy męczeńska – wymagała kilku zasadniczych elementów. Pierwszym z nich było należyte przygotowanie, które w aspekcie doczesnym oznaczało rozdanie majątku i udzielenie wskazówek (czy też bardziej pouczenia) żyjącym. Duchowo natomiast wyrażało się ono poprzez modlitwę, czasem też spowiedź. Sam zgon z kolei, choć zawsze przedstawiony w sposób przemawiający do wyobraźni przeciętnego odbiorcy, pełnił przede wszystkim funkcję ogniwa łączącego wydarzenia mające miejsce przed i po nim. Z punktu widzenia gatunkowego kanonu ważniejsze wyda-

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 106.

---

<sup>39</sup> Ibidem.

wały się w hagiografii cuda *post mortem* (wśród których prym wiodły uzdrowienia i nieuleganie ciała po śmierci rozkładowi) oraz niezwykle niekiedy „pośmiertne podróże” poszczególnych bohaterów.

Wszystkie wspomniane czynniki tworzyły razem hieratyczny wzorzec, który nie pozostawiał zbyt wiele miejsca na elementy osobiste, takie jak choćby żałoba. Śmierć świętego w gruncie rzeczy nie była jednostkowa: służyć miała całej wspólnocie wiernych. Właśnie dlatego spełnienie wymogów stawianych w owej chwili stanowiło wyzwanie nie mniejsze niż przebycie doczesnej wędrówki zgodnie z zaleceniami Kościoła.

## Literatura

### Źródła

*Apostołowie Słowian. Żywoty Konstantyna i Metodego.* Tłum. i opr. T. LEHR-SPLAWIŃSKI. Warszawa 1988.

*Uczniowie Apostołów Słowian: Siedmiu Świętych Mężów.* Opr. M. SKOWRONEK i G. MINCZEW. Kraków 2010.

*Стара българска литература.* Т. 4: *Житиенписни творби.* Създ. и ред. К. ИВАНОВА. София 1986.

### Opracowania

LIS I.: *Święci w kulturze duchowej i ideologii Słowian prawosławnych w średnio-wieczu (do XV w.).* Kraków 2004.

SZWAT-GYLYBOWA G., DRZEWIECKA E.: *Leksykon tradycji bułgarskiej.* Warszawa 2011.

## Streszczenie

Artykułu przybliży obraz śmierci w różnych okresach rozwoju hagiografii bułgarskiej: od wczesnego średnio-wieczu, a zwłaszcza „złotego wieku” za panowania cara Symeona (IX-X stulecie), przez okres dominacji bizantyńskiej (1018-1186) i re-formę patriarchy Eutymiusza (XIV wiek), aż po literaturę powstałą już po upadku II Carstwa Bułgarskiego (XV-XVI wiek) – zarówno krajową (*Męczeństwo Jerzego Nowego* popa Peja), jak i emigracyjną (żywot świętego Jana Nowego autorstwa Grzegorza Camblaka). Praca dotyczy takich aspektów umierania, jak jego rodzaje, sposoby przygotowania się na koniec, cuda *post mortem* czy wędrowny motyw translacji zwłok. Podkreślone zostają przy tym zarówno różnice wynikające ze zmiennych prądów kulturowych (na przykład gruntowna transformacja piśmiennictwa w duchu przyniesionego z Bizancjum hezychazmu), jak i elementy wspólne dla całego gatunku. Główny zaś akcent położony zostaje na dydaktyczny charakter gatunku, który – paradoksalnie – może się objawiać w opisach nie tylko życia, lecz także śmierci poszczególnych bohaterów.

**Magdalena Gapsa**

Uniwersytet Łódzki

**Nadprzyrodzone zagrożenia  
dla nowo narodzonego dziecka  
i sposoby ochrony noworodków  
– wierzenia bułgarskie**

Narodziny dziecka to niezwykle ważne i radosne wydarzenie w życiu każdej rodziny. Jednak, jak wszystko, co w naszym życiu nowe i nieznanne, jest to również moment wywołujący strach, szczególnie w kręgu najbliższych noworodka. Każdy pragnie, aby maluch był zdrowy i aby życie wiodło mu się pomyślnie. Małemu człowiekowi, który dopiero pojawił się na świecie, wszyscy życzą jak najlepiej i za wszelką cenę usiłują sprowaćdzić na niego przychylność losu oraz jednocześnie ochronić go przed wpływem złych mocy, a zgodnie z ludowymi wierzeniami Południowych Słowian tych niebezpieczeństw bezbronnej, nowo narodzonej istocie zewsząd zagraża wiele. Ludowe rytuały przejścia oraz wierzenia i obrzędy ludowe kultywowane w związku z pojawieniem się nowego członka społeczności opisują badania i rozważania z zakresu antropologii kulturowej.

Na terenie Bułgarii wierzono, że na życie i zdrowie nowo narodzonych dzieci czyhają złe duchy i demony, jak na przy-

kład *нави* czy *наречници*. *Наречници*, znane także jako *орисници*, to trzy siostry, które tak jak greckie Mojry, przybywają do dziecka o północy trzeciego dnia od jego przyjścia na świat, aby przepowiedzieć mu jego los. Nazwa *наречници* pochodzi od czasownika *наричам*, czyli *nazywać*; lud. *wróżyć*, *przepowiadać przyszłość*<sup>40</sup>. Иваницка Георгиева opisuje je jako młode dziewczęta lub kobiety, ubrane na biało, z których najstarsza ma około 30–35 lat, a najmłodsza około 20. Ostatni i decydujący głos w kwestii przyszłości dziecka ma najstarsza z nich<sup>41</sup>. *Орисници* żyją wiecznie, a ich dom znajduje się na krańcu świata. W rejonie Странджа-Сакар wierzono, że *орисници* ukazują się także pod postacią mężczyzn. *Наречници* wchodzi do domu przez komin i chowają się za drzwiami. Losu, który przepowiadają, nie można zmienić, a każdy człowiek nosi na czole niewidoczny znak przez nie zostawiony. Przygotowuje się dla nich poczęstunek, aby je zjednać i dzięki temu poprawić los dziecka. Nie można ich zobaczyć, czasem jedynie *баба акушерка* lub matka dziecka mogą je usłyszeć. Wierzy się, że matka dziecka w nocy, kiedy mają przyjść *наречници*, nie może zmrużyć oka. Dziecko także jest specjalnie przygotowy-

<sup>40</sup> *Наричам*. W: F. SŁAWSKI: *Podręczny słownik bułgarsko-polski*. T.1. *А-Появам*. Warszawa 1987, s. 537.

<sup>41</sup> И. ГЕОРГИЕВА: *Българска народна митология*. София 1993, s. 162-164.

wane na ich przyjście: koniecznie musi być ubrane (najczęściej ubiera się je w koszulę ojca), smaruje się jego pachy oraz czoło smalcem i smołą. Dom należy koniecznie wysprzątać, a jego mieszkańcy nie mogą się kłócić. *Наречници* lubią czystość, dlatego właśnie dziecko trzeba obowiązkowo wykapać. Zazwyczaj do kąpeli dodaje się monety i kurze pióra, aby dziecko było zdrowe, a jego życie było lekkie, jak te pióra właśnie. Aby zjednać przychylność *наречници*, przygotowuje się dla nich potrawę. Wśród nich muszą się znaleźć miód i coś słodkiego, ponieważ siostry uwielbiają słodczyce i kiedy są syte, bardziej sprzyjają dziecku. Na piecu koniecznie musi palić się ogień. *Оришници* są nieprzekupne i nie można zmienić ich przepowiedni. Zdarzało się jednak, że próbowano je oszukać, szczególnie jeśli do tej pory dzieci w rodzinie były chorowite lub umierały. Zamiast dziecka do kołyski wkładano drewnienko zawinięte w pieluchy, a inna kobieta zabierała noworodka na noc do swojego domu. Wierzono, że jeśli przepowiedziano coś złego, zostało to niejako zapisane drewnie.

W twórczości ludowej *наречници* bywają utożsamiane z *samowilami*. Przy opisie bułgarskich *наречници* należy wspomnieć także o znanych na terenie całej słowiańszczyzny *rodzanicach*, które według wyobrażeń były towarzyszkami

boga Roda<sup>42</sup>. Podobnie jak *орисници*, są to niewidzialne istoty żeńskie, demony przeznaczenia, związane również z Dolą, które przepowiadają los człowieka zaraz po jego narodzinach. Kobiety tuż przed porodem zwracały się o pomoc do nich i ich zwierzchnika, Roda, prosząc o pomyślność dla dziecka. Składano im ofiary w postaci chleba, sera i miodu, często również warzono dla nich kaszę<sup>43</sup>. Na terenie Bułgarii towarzyski boga Roda utożsamiano z opisanymi wcześniej siostrami zwanymi *наречници*, Serbowie nazywają je *sudženicami*, w Słowenii funkcjonują jako *rojence* lub *sojenice*, Czesi nazywają je *sudičky*. Wszystkie te nazwy wywodzą się prawdopodobnie od starosłowiańskiego słowa *сѡдити*, czyli *sądzić*<sup>44</sup>. Nie są to zatem istoty znane tylko w Bułgarii, choć wiara w nie poza Bułgarią i Serbią nie była kultywowana tak długo i raczej się nie zachowała.

Innym zagrożeniem dla noworodka były stwory zwane *нави*<sup>45</sup>. Są to duchy zmarłych ciężarnych kobiet, położnic i nieochrzczonych małych dzieci (poronionych, urodzonych jako martwe, nielegalnie poczętych czy pozamałżeńskich). Są one uo-

---

<sup>42</sup> A. GIEYSZTOR: *Mitologia Słowian*. Toruń 2006, s. 204-207.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>44</sup> C. BARTULA: *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej na tle porównawczym*. Warszawa 2011.

<sup>45</sup> А. СТОЙНЕВ: *Българска митология енциклопедичен речник*. София 1994.



sobieniem śmierci. Wyglądają jak małe kury bez upierzenia. Pojawiają się w nocy i krążą nad domami, w których są nowo narodzone dzieci. Piszczą, świszczą, krzycząc i płacząc jak małe dzieci, starają się wyrządzić szkodę noworodkowi i jego matce. Kiedy matka i dziecko je usłyszą, tracą świadomość i dostają gorączki. W ciągu dnia *нави* kryją się w górskich jaskiniach i klifach. Najczęściej wychodzą ze swoich kryjówek w mgliste i pochmurne dni. Mogą odbierać mleko matce albo sen dziecku. Mogą także zabierać ich cienie za morze. Wyobrażane są także jako żeńskie demony, które bardzo przypominają *samowity*. Podania ludowe ukazują je najczęściej jako trzy, siedem lub dwanaście sióstr. Aby uchronić siebie i swoje dziecko, matki przez czterdzieści dni po porodzie muszą przestrzegać surowych zakazów. Nie wolno im wychodzić na zewnątrz po zachodzie słońca ani nosić chusty nisko na czole. Powinny także nosić przywiązany na czerwonej nitce ząbek czosnku, srebrny pieniądz i koraliki. Wieczorem w ich izbie nieustannie musiał palić się ogień, a przy drzwiach stawiano cegłę, na której kładziono żar i smołę, od których zapachu *нави* uciekają. Często palono także kozi róg. Blisko łóżka matki i dziecka wieszano sierpy i nożyce. Kładziono tam również pogrzebacze i inne metalowe przedmioty. Nie zostawiano pie-

luszek dziecka na zewnątrz po zachodzie słońca. Kiedy matka lub dziecko zachorowało, wzywano czarodziejki i wróżki, które potrafiły przegonić złe moce. Okadzały chorych ziołami, robiły im ziołowe irygacje i dawały im do jedzenia specjalny chleb, *ерменясал хляб*, który był pieczony w nowym piecu w dzień św. Jeremiasza. Do ochrony przed *нави* służyć miała także *набя кост*, czyli kosteczka kobiety zmarłej przy porodzie.

Znano jeszcze jeden, według większości wierzeń najskuteczniejszy sposób ochrony dziecka przed złymi mocami. Taką niezwykle silną, magiczną moc miało imię. Za Mariolą Walczak-Mikołajczakową<sup>46</sup> należy zaznaczyć, że jest ono pierwszym i najważniejszym słowem w życiu dziecka. Jest ono nie tylko swoistym „identyfikatorem”, znakiem rozpoznawczym człowieka, wyróżniającym go od innych ludzi, ale także swego rodzaju wróżbą na całe dalsze życie. Imię zawsze zawiera w sobie tajemnicze „coś”, czego już na początku ziemskiej wędrówki życzy się człowiekowi. Miało ono za zadanie ochronić dziecko przed złymi mocami lub sprowadzić na nie pożądane cechy charakteru bądź cechy fizyczne. Najogólniej tradycyjne imiona słowiańskie dzielimy na życzące (przynoszące wróżby, pożądane cechy cha-

---

<sup>46</sup> M. WALCZAK-MIKOŁAJCZAKOWA: *Balkańskie rytmy życia, czyli o tradycji przechowanej w języku*. Gniezno 2010.

rakteru itp.) oraz chroniące (zapewniające ochronę przed złymi mocami, a w czasach chrześcijańskich także opiekę ze strony świętych patronów). Przyjrzyjmy się im dokładniej. Siłę i męstwo przynosiły imiona takie, jak Пламен (*plomień*<sup>47</sup>), Мечо (*niedźwiedź*), Вълк (lub inne utworzone od rdzenia *vylk*, czyli *wilk*), Камен (*kamień*) czy Желязко (od *żelaza*), które przez zapewnienie dziecku tychże cech jednocześnie miały chronić je w dalszym życiu. Aby zabezpieczyć dziecko przed brzydotą, nadawano mu imię utworzone od przymiotnika *грозен*, czyli *brzydki*, *straszny*. Miał to być znak dla złych mocy, że Грозен lub Грозана jest już wystarczająco szpetnym człowiekiem, i na zasadzie kontrastu zapewnić mu urodę. Żeńska forma tego imienia została z czasem przekształcona w formę Гроздана, która wywodząc się od rzeczownika *грозде*, czyli *winogrona*, miała zapewnić kobiecie płodność. Inne imiona życzące, które wróżyły urodę, zdrowie i inne zalety, najczęściej powstawały od nazw roślin. Tutaj wymienić należy takie imiona, jak: Невена (od *nagietka*), Цветан, Цветана (od *kwiat*) czy Незабравка (od *niezapominajki*). Kolejne przykłady imion życzących to: Здравко (ten, który cieszy się zdrowiem), Младен

---

<sup>47</sup> To oraz kolejne omawiane znaczenia nadawanych imion pochodzą z: F. SŁAWSKI: *Podręczny słownik bułgarsko-polski*. T.1 i 2. Warszawa 1987.

(*młody*), Драган (*drogi*), Рада, Радко (lud. *rad*, *kontent*, *zadowolony*), Весел, Веселина (*wesoły*), Милена (*miła*, *miłowana*) czy Добра (*dobra*). Bardzo często imiona życzące tworzone od nazw roślin, zwierząt, zjawisk przyrodniczych itp. (np. Златка, czyli *złota*, czy Зорница, czyli *jutrzenka*), jednak mogły być one tworzone także bezpośrednio od nazw pożądanых u dziecka cech, zarówno fizycznych, jak i psychicznych. Tutaj wymienić należy imiona takie, jak Красна (*piękna*), Деян (*pracowity*, od scs. *dějati*, *czynić*<sup>48</sup>), Бойка (*bojowa*, *dziarska*, *śmiała*) czy Искрена (*szczerą*). Często imiona zapewniające urodę tworzone od nazw kolorów, które dla Południowych Słowian były niejako symbolami piękna. Przykłady takich imion to: Румяна (*rumiana*), Бяла (od *bieli*) czy Модра (*modra*). Mądrość miały na dziecko sprowadzić imiona typu Бистра lub Искра oraz inne, etymologicznie podobne. W późniejszym czasie pojawiły się także imiona utworzone od pojęć abstrakcyjnych, takie jak Дар (*dar*, *talent*), Любовь (*miłość*), Надежда (*nadzieja*) czy Вярa (*wiara*). Z czasem w całym południowo-słowiańskim (i słowiańskim w ogóle) systemie antropomorficznym pojawiły się także imiona chrześcijańskie. Łatwość ich przyjęcia i akceptacji wiąże się z wciąż

---

<sup>48</sup> C. BARTULA: *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej...*

obecną wiarą w wyższe, niezależne od człowieka moce. Nadanie dziecku imienia świętego miało zarówno powierzyć je opiece patrona, jak i zapewnić mu jego cechy, stąd imiona chrześcijańskich świętych znajdują się na pograniczu imion chroniących i życzących, spełniając jednocześnie obie funkcje apotropaiczne.

Przez nadanie odpowiedniego imienia można było także wpływać na losy rodziny. Kiedy rodzina zaczynała robić się zbyt liczna, nadawano dzieciom imiona utworzone od słów związanych z końcem. Przykłady takich imion to: Краен, Крайна (*krańcowy, skrajny, końcowy*), Последен, Последна (*ostatni*), Запрян (od *запирам*, czyli *zatrzymywać, zamykać*). W przypadku gdy małżeństwo chciało mieć dużo dzieci, pierwotne często było nazywane Първан (od *първи*, czyli *pierwszy*; lud. *pierwotny, początkowy*), co oznaczało, że pojawią się jeszcze następni członkowie rodziny. Za pomocą imienia próbowano wpływać także na płeć potomstwa. W sytuacji, kiedy rodziły się same dziewczynki, rodzice zaś chcieli mieć syna, córki chrzczono imionami Доста (od *dość, dosyć*) lub Спренка (od czasownika *спирам*, czyli *zatrzymywać, wstrzymywać*), co miało spowodować, że w danej rodzinie nie urodzi się już więcej dziewczynek.

Aż do dnia chrztu imię dziecka objęte było tabu. Aby nie wywoływać niepo-

trzebnego zainteresowania ze strony złych mocy, używano pewnego rodzaju określeń zastępczych. Najczęściej były one tworzone od charakterystycznych cech dziecka, takich jak nagość (stąd *гола*) czy moczenie pieluszek (stąd *пикла*). Imię dla dziecka wybierał ojciec chrzestny i aż do dnia chrztu trzymał je w tajemnicy, w szczególności przed matką dziecka, która będąc w okresie połogu pozostawała nieczysta. Jeśli nie powstrzymałaby się od zwracania się do dziecka po imieniu, mogłaby spowodować na dziecko w najlepszym wypadku chorobę, a w najgorszym nawet śmierć, ponieważ wywołałoby to zainteresowanie dzieckiem ze strony złych mocy. Imię było ważne z jeszcze jednego powodu: człowiek bezimienny nie mógł być członkiem żadnej społeczności. Obrzęd nadania imienia był więc równoznaczny z uznaniem dziecka za pełnoprawnego członka danej grupy społecznej.

Jak widać, złych mocy czyhających na noworodka było wiele, jednak na wszelkie sposoby starano się uchronić przed nimi zarówno dziecko, jak i matkę. W przypadku chorób lub innych nieszczęść trapiących rodzinę, aby uchronić następne dziecko, można było spróbować oszukać złe moce przez zmianę imienia. Odbywała się wtedy „kradzież” dziecka. Kobieta przyjmująca poród wynosiła rano dziecko z jego domu i zostawiała na rozstaju dróg.

Pierwsza osoba, która je znalazła, miała prawo nadać mu nowe imię – zazwyczaj było to imię *Найден* lub *Обретен*, oba w terminologii ludowej oznaczające *znaleziony*. Pod takim imieniem złe moce nie mogły już człowieka rozpoznać, a co za tym idzie – także wyrządzić mu zaplanowanej wcześniej krzywdy.

Podsumowując, można wysnuć wniosek, że ostre metalowe przedmioty przy łóżku albo rygorystyczne zakazy dla świeżo upieczonych matek były niezwykle ważnym środkiem prewencyjnym, jednak największą funkcję apotropaiczną w życiu człowieka pełniło imię. Bez niego człowiek ani nie był chroniony przed demonami, zjawami i innymi złymi mocami, ani nie mógł stać się pełnoprawnym członkiem społeczności.

## Literatura

- BARTULA C.: *Podstawowe wiadomości z gramatyki staro-cerkiewno-słowiańskiej na tle porównawczym*. Warszawa 2011.
- GIEYSZTOR A.: *Mitologia Słowian*. Toruń 2006.
- PLUCIŃSKA A.: *Polskie zwyczaje rodzinne*. Łódź 2014.
- REKAS J.: *Narodziny. Rzecz o serbskiej obrzędowości i literaturze ludowej*. Poznań 2010.
- SŁAWSKI F.: *Podręczny słownik bułgarsko-polski*. T.1 i 2. Warszawa 1987.

STRZELCZYK J.: *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*. Poznań 2007.

WALCZAK-MIKOŁAJCZAKOWA M.: *Balkańskie rytmy życia, czyli o tradycji przechowanej w języku*. Gniezno 2001.

ГЕОРГИЕВА И.: *Българска народна митология*. София 1993.

СТОЙНЕВ А.: *Българска митология енциклопедичен речник*. София 1994.

ТОЛСТОЈ С., РАДЕНКОВИЋ ЛЬ.: *Словенска митологија енциклопедичен речник*. Београд 2001.

## Streszczenie

Narodziny dziecka oprócz ogromnej radości budzą także strach i obawy o nowego członka rodziny czy społeczności. Noworodkowi zagrażało wszystko, jednak największy strach budziły siły nadprzyrodzone, które obwiniano o choroby i wszelkie inne nieszczęścia dotyczące niemowlę.

Artykuł omawia wierzenia bułgarskiej ludności związane z narodzinami dziecka. Szczegółnej analizie zostały poddane zagrożenia ze strony istot demonicznych, czyhających na noworodka i jego matkę, oraz sposoby, jakimi zapobiegano klątwom i przekleństwom. Podjęte tu rozważania dotyczą także funkcji apotropaicznej imienia. Całość dociekań ma przybliżyć wierzenia i obrzędy ludowe kulturowane na terenie Bułgarii w związku

z pojawieniem się nowego członka społeczności. W opisie folkloru bułgarskiego nie sposób jednak przynajmniej nie odnotować faktu licznych podobieństw do tradycji i wierzeń pozostałych Słowian, szczególnie Serbów.

**Maciej Pieczyński**

Uniwersytet Szczeciński

### **Najnowsza dramaturgia rosyjska wobec kategorii życia i śmierci**

Nietzscheańska śmierć Boga i zrodzone z tej koncepcji metafory śmierci Autora, Podmiotu, Postaci czy Aktora, rozwinięte przez myślicieli dwudziestowiecznych, stanowią istotne zagadnienia filozofii postmodernizmu. Na różne sposoby konstytuują one idee, tematykę oraz poetykę tekstów dramaturgów, tworzących w postsowieckiej Rosji<sup>49</sup>.

W najnowszej dramaturgii rosyjskiej można wyróżnić trzy kierunki tematyczno-estetyczne. Pisarze tworzący w nurcie neonaturalizmu wpisują się w „tematykę dna”, nawiązując do problematyki sztuki Maksyma Gorkiego. Z kolei twórcy nurtu nowego dramatu absurdu czerpią z poe-

tyki tekstów Antoniego Czechowa i Daniela Charmsa (otwarty finał, eksperymenty formalne, zaburzenie komunikacji, naruszenie ciągłości, alogiczność fabuły). Trzecią tendencję nazwać można monologiczną (terminologiczna propozycja autora). Podstawową metodą estetyczną dramaturgów tego nurtu jest autodekonstrukcja podmiotu (pojęcie wypracowane przez Marka Lipowieckiego<sup>50</sup>), polegająca na zawieszeniu fikcji przez pierwszoosobowy monolog narracyjny. Postaci częściej opowiadają niż przedstawiają, mimesis zostaje wyparta przez diegesis. Granice między wymienionymi tendencjami są nieostre. Autodekonstrukcja podmiotu, nowy dramat absurdu oraz te utwory neonaturalistyczne, które pozostając przy „tematyce dna” pod względem poetyki nawiązują do dwóch pozostałych nurtów, pisują się w kontekst filozoficzny postmodernizmu. Dochodzi w nich do metaforycznie ujętej śmierci Postaci, Boga czy Autora.

„Gdzie się podział Bóg? Zabiliśmy go. Lecz jakżeż to uczyniliśmy? [...] Kto dał nam gąbkę, żeby zetrzeć cały widnokrąg? Cóż uczyniliśmy, odpętuując ziemię od słońca?”<sup>51</sup>. Ta poetycka konstatacja Nietzschego z dzieła *Wiedza radosna*

---

<sup>49</sup> Więcej o najnowszej dramaturgii rosyjskiej między innymi w: M. ГРОМОВА: *Русская драматургия конца XX – начала XXI века. Учебное пособие*. Moskwa 2006; L. MIĘSOWSKA: *Gra-nie w postmodernizm. Dramaturgia rosyjska na przełomie XX i XXI wiek*. Katowice 2007; a także w artykułach mojego autorstwa: *Художественные особенности драмы Кислород Ивана Вырыпаева: проблематика героя*. В: *Культура и искусство. Сборник научных статей*. Кемерово 2012; *Исчезновение Бога и преодоление метафизики. Танец Заратустры в „Кислороде” Ивана Вырыпаева*. „Kultury Wschodniosłowiańskie – Oblicza i Dialog” 2012, nr 2; *Чеховский контекст драмы „Таня-Таня” Оли Мухиной*. „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Literatura Rossica” 2014, nr 7; *Literatura rosyjska XVIII-XXI w. Dialog idei i poetyk*.

---

<sup>50</sup> М. ЛИПОВЕЦКИЙ: *Театр насилия в обществе спектакля: философские фарсы Владимира и Олега Пресняковых*, „НЛО” 2005, nr 73, <http://magazines.russ.ru/nlo/2005/73/li27.html> [do-stęp: 10.10.2014].

<sup>51</sup> F. NIETZSCHE: *Wiedza radosna*. Tłum. L. STAFF, J. MORTKOWICZ. Warszawa 1907, s. 168.

jest, w myśl interpretacji Martina Heideggera, metaforą kryzysu duchowego, spowodowanego śmiercią idei, świata nadprzyrodzonego, moralności chrześcijańskiej<sup>52</sup>. Diagnoza dotyczy przede wszystkim kultury i społeczeństwa szeroko rozumianego Zachodu. Jednak Bóg w Nietzscheańsko-Heideggerowskim ujęciu metaforycznie umiera także w rosyjskiej kulturze i przestrzeni społecznej (warto przy tym dodać, że filozofia autora *Wiedzy radosnej* zawsze cieszyła się ogromną popularnością także w Rosji). Umiera dwukrotnie. Pierwszy raz, po przewrocie bolszewickim, zostaje urzędowo uśmiercony i wyparty przez władze komunistyczne. Należy jednak podkreślić, że, parafrazując Leninowskie powiedzenie, bolszewicka treść nadal ujęta była w ramy religijnej formy, mimo oficjalnie deklarowanego ateizmu. Sowiecka dyktatura na miejsce dominującej idei prawosławia ustanowiła równie teleologiczny i linearny w swojej istocie kult jednostki<sup>53</sup>. Upadek komunizmu okazał się więc kolejną „śmiercią Boga”. Postsowieckie już społeczeństwo zostało pozbawione duchowej, moralnej orientacji.

---

<sup>52</sup> М. ХАЙДЕГГЕР: *Слова Ницше «Бог мертв»*. Пер. А. МИХАЙЛОВА. <http://ec-dejavu.ru/g/God.html> [dostęp: 1.05.2015].

<sup>53</sup> А. СИНЯВСКИЙ: *Что такое социалистический реализм?*. <http://antology.igrunov.ru/authors/synyavsky/1059651903.html> [dostęp: 1.08. 2015].

Konstatowaną przez wielu badaczy cechą mentalności rosyjskiej jest poszukiwanie duchowości<sup>54</sup>. Stąd też cecha ta jest jednym z najważniejszych tematów, podejmowanych w tekstach młodych dramaturgów rosyjskich, piszących po upadku Związku Radzieckiego. Temat „śmierci Boga” i jej następstw pojawia się w dramatach Iwana Wyrupajewa. Saniok, bohater historii opowiedzianej przez postaci sztuki *Tlen*, uśmierca swoją żonę między innymi dlatego, że nie usłyszał, kiedy powiedziano „nie zabijaj”, ponieważ miał akurat słuchawki na uszach. To metafora obecnego stanu społeczeństwa i kultury, w którym moralność chrześcijańska nie jest przestrzegana w praktyce, gdyż jej zasady, pozbawione ożywczej reinterpretacji i objaśnienia, nie są w stanie zaspokoić potrzeb współczesnego człowieka, któremu ich odbiór dodatkowo utrudnia kultura popularna. Na gruzach moralności, po śmierci bogów, młody Rosjanin instynktownie szuka jednak „czegoś najważniejszego”, nowej idei, dla której może żyć, zabijając i umierać<sup>55</sup>. Duchowe poszukiwania są także tematem sztuki *Genesis*. Postaci tego

---

<sup>54</sup> Zob. m.in. T. NASIEROWSKI: *Świat rosyjskiej duchowości. Kościoły i ruchy dysydenckie a Cerkiew panująca*. Warszawa 2005; R. STOBIECKI: *Bolszewizm a historia*. Łódź 1998; O. FIGES: *Taniec Nataszy. Z dziejów kultury rosyjskiej*. Tłum. W. JEŻEWSKI. Warszawa 2002; M. BRODA: „Zrozumieć Rosję”? *O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*. Łódź 2011.

<sup>55</sup> Więcej na temat filozoficznych kontekstów twórczości Iwana Wyrupajewa znaleźć

dramatu Wyrypajewa – Bóg i Żona Lota –  
dyskutują o wartościach:

ŻONA LOTA.

A jeśli niczego nie ma, to co jest?  
To co jest, jeśli nie ma żadnego  
sensu, i w ogóle nic nie ma?

BÓG

Nie ma nic.  
O to właśnie chodzi, że nie ma nic  
[...]  
Właśnie sęk w tym, że nawet sęka  
nie ma<sup>56</sup>.

Żona Lota nie chce pogodzić się  
z diagnozą Boga. Powtarza wciąż z wiarą,  
że „jest coś jeszcze” oprócz tego, co do-  
stępne jest ludzkim zmysłom. Występuje  
więc w obronie świata duchowego, pod-  
czas gdy Bóg, paradoksalnie, stoi zdecy-  
dowanie po stronie materii. W obrazowy  
sposób kwestionuje istnienie życia poza-  
grobowego:

Otwórzcie półroczny grób,  
I zobaczycie, czym naprawdę jest  
człowiek.  
Umrzesz i zgnijesz.

Bóg interpretuje przy tym pojęcie  
„ducha”, używając ateistycznej argumen-  
tacji:

---

można w artykule mojego autorstwa: *Исчезновение Бога и преодоление метафизики. Танец Заратустры в „Кислороде” Ивана Вырыпаева.* „Kultury Wschodniosłowiańskie – Oblicza i Dialog” 2012, nr 2, s. 122-128.

<sup>56</sup> I. WYRYPAJEW: *Genesis*. Tłum. A.L. PIOTROWSKA. Moskwa 2007.

duch – to słaba pociecha dla sła-  
bych ludzi.

Jeszcze raz powtarzam ci,  
Otwórz grób swego ojca i wważaj  
się,  
A wtedy rzeczywiście poczujesz  
ducha.  
To właśnie będzie prawdziwy duch  
twojego ojca.

Na kolejne argumenty swojej roz-  
mówczyni Bóg odpowiada w końcu jedno-  
znacznie: „Nie ma żadnego Boga, ja ci to  
mówię, Bóg twój”<sup>57</sup>. Biblijna żona Lota  
została ukarana przez Jahwe za to, że  
sprzeciwiając się jego rozkazom odwróciła  
wzrok ku płonącej Sodomie. Wyrypajew,  
nawiązując bezpośrednio do tej właśnie  
postaci, czyni z niej archetyp duchowości  
żywej, poszukującej, energicznej, dla któ-  
rej ciekawość świata i ciągle zadawanie  
pytań o jego sens jest ważniejsze niż raz  
ustalone i niedostatecznie objaśnione zasa-  
dy czy dogmaty. Bóg zatem umiera, kwe-  
stionując własne istnienie, z sarkazmem  
deprecjonując doznania pozazmysłowe.  
Mówi przy tym językiem i stylem Nie-  
tzscheańskiego Zaratustry. Jego katego-  
ryczne konstatacje na temat duchowości  
paradoksalnie przypominają pozbawione  
twórczej refleksji i otwartości skostniałe  
dogmaty, a więc to, co sam Wyrypajew  
określa w wywiadach jako jedno ze źródeł  
kryzysu współczesnej religijności. „Zabi-  
jamy krowę, dlaczego nie wolno nam zabić

---

<sup>57</sup> Ibidem.



człowieka? Jeśli nie wolno, trzeba się zastanowić, dlaczego”<sup>58</sup> – stwierdza dramaturg. Bóg-ateista symbolizuje więc wyczerpaną duchowość dogmatyczną, tradycyjną, idee, których koniec diagnozował już Nietzsche, a zrelacjonowali postmoderniści, natomiast Żona Lota personifikuje człowieka, osieroconego przez tę tradycyjną duchowość, który, nie mogąc pogodzić się ze śmiercią Boga, dalej szuka „czegoś jeszcze” poza tym, co „jest”. Szczególnie człowieka postsowieckiego.

Konsekwencją śmierci Boga jest więc kryzys wartości chrześcijańskich, problem ze zrozumieniem i praktyczną realizacją zasad, sformułowanych w Dekalogu czy Kazaniu na Górze. Symptomy tego problemu w ironiczny sposób przedstawił Wyrpajew w dramacie *Lipiec* (*Июль*). Piotr, sześćdziesięcioletni ludzera, po serii zabójstw, postanowił oddać się w ręce personelu szpitala psychiatrycznego:

widząc cerkiew na wzgórzu, na obrzeżach miasta Smoleńska, zdecydowałem pójść do niej, bo w moim pojęciu właśnie tam, w cerkwi Chrystusowej, ludzie, jak nikt inny powinni wiedzieć, gdzie w ich mieście znajduje się psychiatryk<sup>59</sup>.

---

<sup>58</sup> Wywiad z Iwanem Wyrpajewem. <http://www.youtube.com/watch?v=fCwqoS-YNU4> [dostęp: 12.12.2010].

<sup>59</sup> I. WYRPAJEW: *Lipiec*. Tłum. A.L. PIOTROWSKA. Moskwa 2006.

W oczach i uszach czytelnika bądź widza z zachodniego kręgu kulturowego zestawienie świątyni ze szpitalem dla psychicznie chorych może wydawać się obraźliwe. Jednak w tradycji prawosławnej funkcjonuje swoisty typ świętości: „jurodiwy”, czyli „szalony w Chrystusie”<sup>60</sup>. *Ouros* w przekładzie ze starogreckiego „głupi”, ze staroruskiego – *urod* („kaleka”). Na Ruś tradycja jurodiwych przysłała wraz ze chrztem z Bizancjum. Nigdzie indziej „szaleństwo Chrystusowe” nie przyjęło się tak dobrze, jak na Rusi, w późniejszej Rosji. Choć samych jurodiwych było niewielu, stali się oni wręcz personifikacjami specyficznej rosyjsko-prawosławnej duchowości. „Szaleńcy Chrystusowi” żyli w ubóstwie, nie dbali o swój wygląd, przewidywali przyszłość, czynili cuda, zachowywali się irracjonalnie, byli nieobliczalni. Wasyl Błogosławiony wzbudzał powszechne oburzenie, gdy rzucał kamieniami w domy dobrych ludzi (odganiając usiłujące się doń wdrzeć demony) i gdy całował ściany domów złych ludzi (pocieszając walczące ze złem anioły). Postać jurodiwego żywa jest nie tylko w tradycji religijnej. Mocno wrosła w kulturę i literaturę (dość wspomnieć o księciu Myszkynie, tytułowej postaci powieści Dostojewskiego *Idiota*). Na tym kulturowym

---

<sup>60</sup> Zob. m.in. C. WODZIŃSKI: *Św. Idiota: projekt antropologii apofatycznej*. Gdańsk 2000.

tle nie powinno dziwić skojarzenie szpitala psychiatrycznego z cerkwią. Piotr w świątyni poznał ojca Michaiła, którego nazwał „popem Lipcem”. Duchowny podjął się ewangelizacji ludożercy. Wydawało się, że skutecznie, ponieważ Piotr z wielką ciekawością zaczytywał się w świętych księgach. Męczyła go tylko jedna, teologiczna wątpliwość. Poprosił więc swojego duchowego przewodnika o wyjaśnienie:

Michaile Waleriewiczu – na ten moment już go tak uwzniośliłem w swych oczach, że zwracałem się do niego tylko po imieniu i patronimiku, chociaż ojciec Michaił był młodszy ode mnie o trzydzieści cztery lata – Michaile Waleriewiczu, proszę powiedzieć – niewinnie acz męczeńsko zamordowany kapłan trafia do raju czy do piekła?” Odpowiedział, że do raju, ale zastrzegł, że tylko w tym wypadku, jeśli kapłan ów, rzeczywiście był niewinny i zabito go bez jakiegokolwiek winy z jego strony. Ta odpowiedź w pełni mnie zadowoliła, i książki, które zmuszając się czytałem na polecenie ojca Michaiła, te książki też stały za mną murem. Kocham cię popie – Lipcu. Jesteś święty i zasługujesz na raj, jak mało kto. I żeby już wszystko było wykonane niezawodnie jeszcze przez jakieś cztery godziny kroilem go na drobne kawałki, przysparzając mu wyraźnie niewyobrażalnych mąk, ale robiąc to tak, żeby ojciec Michaił nie stracił świadomości i cierpiał przy zdrowych zmysłach i trzeźwości umysłu. O świtaniu ojciec Michaił był już nieborak w raju. Złożyłem części jego ciała do czarnego worka foliowego na śmie-

ci, przerzuciłem go przez ramię, wyszedłem z celi i skierowałem się do świątyni<sup>61</sup>.

Chrześcijański model śmierci męczeńskiej zostaje tutaj sprowadzony do absurdu, wynikającego z nadinterpretacji jej teologicznego sensu. W świecie bez Boga, pozbawionym ideałów czy też umiejętności ich właściwego rozumienia i stosowania w praktyce, życie ludzkie przestaje być wartością samą w sobie, traci realne znaczenie i staje się zjawiskiem o właściwościach raczej kulturowych niż rzeczywistych. Przykazania takie, jak „nie zabijaj”, nie mają już uniwersalnej mocy społecznego oddziaływania. Postać Piotra jest więc przykładem derridiańskiej dekonstrukcji zarówno samej teologii chrześcijańskiej (słabym punktem wydaje się tutaj sprzeczność teologii z logiką, w zgodzie z którą jest następujący związek przyczynowo skutkowy: męczeńska śmierć prowadzi do Raju, zatem ktoś, kto się do niej przyczynia, postępuje dobrze), jak i obecnego stanu moralności chrześcijańskiej, wskazywania na rozdźwięk pomiędzy teologiczną teorią a jej zrozumieniem i przestrzeganiem w praktyce.

W literaturze naturalną konsekwencją śmierci Boga była śmierć wszechwiedzącego Autora. Ta postmodernistyczna teoria, wypracowana przez Rolanda Bar-

---

<sup>61</sup> I. WYRPAJEW: *Lipiec...*

thes'a, jest diagnozą stanu, w którym znika autorskie „Ja”, by ustąpić miejsca immanentnie rozumianemu językowi. Autora zastępuje Skryptor, który uobecnia się jedynie podczas gestu pisania<sup>62</sup>. Barthes konstatuje: „[...] gdy tylko jakiś fakt zostanie powiedziany nie dlatego, że mógł bezpośrednio oddziaływać na rzeczywistość, ale wyłącznie w granicach praktyki symbolicznej, głos traci swe źródło, autor wkracza we własną śmierć i zaczyna się pisanie”<sup>63</sup>. Literatura w jego ujęciu umiera jako zjawisko linearne, uporządkowane, zamknięte i teleologiczne. „Wiemy już, że tekst nie jest ciągłą sekwencją słów, za którą kryłby się teologiczny sens (przesłanie Boga-Autora), lecz wielowymiarową przestrzenią, w której spierają się rozmaite sposoby pisania, z których żaden nie jest nadrzędny”<sup>64</sup> – pisze filozof. Barthes definiuje tekst jako „mozaikę cytatów, pochodzących z nieskończenie wielu zakątków kultury”. Intertekstualność jest więc estetycznym objawem śmierci Autora<sup>65</sup>. Skryptor tylko przepisuje, cytuje, aluzyjnie

---

<sup>62</sup> R. BARTHES: *Śmierć autora*. Tłum. M.P. MARKOWSKI. „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2, s. 249.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 250.

<sup>65</sup> Intertekstualność jest cechą konstytutywną wielu tekstów dramaturgii rosyjskiej. Najczęściej parodiowane, cytowane, transformowane są utwory Antoniego Czechowa (*Rosyjska konfitura* Ludmiły Ulickiej, *Czajka* Borysa Akunina, *Śmierć Firsy* Wadima Lewanowa, *Tania-Tania* Oli Muchinej), Mikołaja Gogoła (*Baszmaczkin* Olega Bogajewa, *Pannoczka* Niny Sadur) czy Fiodora Dostojewskiego (*Tlen* Iwana Wyrpajewa, *Zabójca* Aleksandra Mołczanowa).

odsyła do już napisanego utworu. Wyrazistym przykładem intertekstualnej gry z autorstwem jest komedia *Na płyciźnie* (*Ha donyuske*) Igora Szprica. W tekście sparodiowany zostaje dramat *Na dnie* (*Ha dne*) Gorkiego. Postaci Szprica próbują wystawić sztukę „zwiastuna rewolucji” sto lat po jej powstaniu. Komedia jest satyrą na post-sowiecką rzeczywistość, napisaną za pomocą cytatu z klasyki literatury rosyjskiej. Autor współczesnego tekstu niejako „porzuca własną śmierć” na poziomie paratekstu. Komedię podpisuje bowiem słowami: „z austriackiego przełożył Maks Bitter-Młodszy”. A zatem, po pierwsze, zamiast Autora czytelnik ma tutaj do czynienia z tłumaczem. Jego powagę i status ontologiczny stawia pod znakiem zapytania fakt, że przetłumaczył tekst z nieistniejącego języka. Dodatkowo Szpric, nie podając swojego nazwiska, ukrywa się pod pseudonimem, który w wolnym przekładzie oznacza „Maks Gorki-Młodszy”. W ten sposób autor tekstu współczesnego usuwa się cień, przyznając, że jego rola ogranicza się jedynie do przetransponowania prototekstu na język współczesnej kultury. W utworach intertekstualnych zatem umiera jedynie autor hipertekstu, konstatując spersonifikowaną moc twórczą autora hipotekstu.

Śmierć Autora zostaje niejako upozorowana w dramacie *Żółwica Mania*

(*Черепаша Маня*) Nikołaja Kolady. Osia fabularną sztuki jest kłótnia małżonków. Autor z pozycji didaskaliów bezskutecznie próbuje ich uspokoić:

Rozeszli się. Nie słuchają mnie. No i co ja mam zrobić? Piszę słowo „koniec” i dalej niech już kłócą się beze mnie. Naprawdę, słowo honoru, nie umiem już dłużej nimi kierować: bluzgają się jak szewcy, a to brzydkie zachowanie, absolutnie sprzeczne z moimi zamiarami, poglądami i zasadami. Koniec. Do widzenia<sup>66</sup>.

Autor uobecnia się więc, „zmarłychwstając”. Jednak napisane przezeń słowo „koniec” nie jest wiążące dla tekstu. On i Ona kłócą się dalej, nie zważając na „oburzenie”. Autor usuwa się więc w cień. Żyje, przypomina o swoim istnieniu, zawieszeniu ulega jednak akt kreacji. Tak wyrażona instancja nadawcza wpisuje się w postmodernistyczny pluralizm. Autor traci swój autorytet i kierowniczą rolę, po czym pozoruje swoje odejście, by pozwolić postaciom na ich własną podmiotowość w dialogu.

Śmierć postaci, zarówno dramatycznej, jak i scenicznej, ma swoje źródła w metateatrze Luigi Pirandella, V-efekcie Bertolda Brechta czy w dramaturgii absurdu Daniila Charmsa i Samuela

---

<sup>66</sup> Н. КОЛЯДА: *Черепаша Маня*. [http://www.ereading.club/chapter.php/28696/2/Kolyada\\_-\\_Dlya\\_tebya.html](http://www.ereading.club/chapter.php/28696/2/Kolyada_-_Dlya_tebya.html) [dostęp: 10.10.2014].

Becketta<sup>67</sup>. W najnowszym dramacie rosyjskim jest egzemplifikowana przez twórczość nurtu autodekonstrukcji. Jak konstatuje Małgorzata Sugiera:

Mówiący [...] w sztukach Wyrypajewa [...] istnieją tylko o tyle, o ile w charakterystyczny sposób mówią. A o tej charakterystyczności tonu decyduje ich cielesna dyspozycja, niemal jak w przypadku muzycznych instrumentów [...] Teraz aktor przestaje na scenie reprezentować, grać jakąś fikcyjną postać, a oddaje pole językowi, który wszakże jedynie w nim i poprzez niego może się wydarzyć [...] Kontynuując gest twórców happeningu i performansu, autorzy (nowego dramatu rosyjskiego) odrzucają pojęcie tekstu jako fabularnej matrix, projektującej w słowie wszystkie elementy świata przedstawionego do późniejszego wykonania na scenie. Zamiast tak rozumianej instrukcji proponują tekst jako w pozytywnym tego słowa znaczeniu materiał dla teatru. Taki typ słowa, które wypowiedane przez aktora, bez koniecznego dotąd alibi bycia fikcyjną postacią, odzyskuje pamięć sytuacji swojego wypowiedzenia, by dzięki temu zaistnieć per formatywnie „tu i teraz”<sup>68</sup>.

Dramatopisarzem rosyjskim, który metaforycznie „uśmiercił” postać w jej tradycyjnym rozumieniu, opartym na fabu-

---

<sup>67</sup> M. BALUCH, M. SUGIERA, J. ZAJĄC: *Dyskurs, postać i pleć w dramacie*. Kraków 2002, s. 253.

<sup>68</sup> M. SUGIERA: *W poszukiwaniu realizmu. Polski dramat ostatniego piętnastolecia w europejskim kontekście*. W: *Literatura wobec nowej rzeczywistości*. Red. G. MATUSZEK. Kraków 2005, s. 240.

larnej „matrix”, jest Jewgienij Griszkowiec. Przedmiotem jego monodramów *Jak zjadłem psa* (*Как я съел собаку*), *JednoczEśniE* (*ОднoвнEмEннo*) są najczęściej historie z jego życia, „nad wyraz osobiste i noszące zazwyczaj piętno uniwersalnej przypowieści”<sup>69</sup>. Postać, którą kreuje autor, prowadzi „serdeczną rozmowę” z czytelnikiem czy też widzom, odwołując się przy tym do wspólnego, uniwersalnego doświadczenia:

Pamiętacie, jakieś piętnaście, siedemnaście lat temu pokazano z wielką pompą, [...] że oto po raz pierwszy w naszych kinach wyświetlą film grozy [...] To było tak, jak... Idziesz do szkoły, ciemno, bo akurat jest zima, [...] a zaraz będą pod rząd dwie lekcje rosyjskiego... A ty idziesz i to jest najgorsze, nie do zniesienia nieszczęście... A przecież odrobiłeś lekcje, wszystkiego się nauczyłeś, właściwie to nie ma czego się bać. Ale... te trzy okna... [...] Jeszcze nie wiesz, że nauczycielka cię nienawidzi. Oooch...<sup>70</sup>.

Jak konstatuje Mark Lipowiecki, Griszkowiec skupił uwagę na tożsamości człowieka współczesnego, a więc na problemie, który definiuje dramatyzm w twór-

czości postmodernistów<sup>71</sup>. Bohater jego monodramów miota się pomiędzy „bezsobowością intymnego i intymnością wspólnoty”<sup>72</sup>. Umiera więc – w metaforycznym sensie – postać jako osoba dramatu, którą Manfred Pfister definiuje w dwóch aspektach: pierwszy jest wyznaczony przez zależności z akcją sztuki, drugi zaś – przez relacje z pozostałymi postaciami<sup>73</sup>. Oba te aspekty są nieobecne w monodramie Griszkowca. Akcję sztuki determinuje performatywność, a więc tendencja estetyczna, która zdaniem Hansa-Thiesa Lehmana dominuje w najnowszym teatrze postdramatycznym (szczególnie jednak na zachodzie Europy. W najnowszej dramaturgii rosyjskiej performancie nie jest jeszcze zbyt popularny)<sup>74</sup>. Przejawem performatywności jest owa „serdeczna rozmowa” z przewidzianym przez tekst dramatu widzom. W sztukach Griszkowca postać ginie pomiędzy „ja” twórcy a kolektywnym doświadczeniem wspólnoty twórcy i odbiorcy.

W dramatach Iwana Wyrypajewa naturalną konsekwencją „śmierci postaci” jest „śmierć aktora”. Bohaterem *Tlenu*, jak

<sup>69</sup> L. MIĘSOWSKA: *Jewgienij Griszkowiec – „nowy sentymentalista” rosyjskiej dramaturgii przełomu XX i XXI wieku*. W: *Tradycja i nowatorstwo w kulturach i literaturach słowiańskich*. Red. I. KOWALSKA-PASZT, J. CZAPLIŃSKA, A. HORNIATKO-SZUMIŁOWICZ, M. KUCZYŃSKA. Szczecin 2004, s. 120.

<sup>70</sup> J. GRISZKOWIEC: *Jak zjadłem psa*. Tłum. I. LEWANDOWSKA. „Dialog” 2000, nr 12, s. 92.

<sup>71</sup> М. ЛИПОВЕЦКИЙ: *Театр насилия в обществе спектакля: философские фарсы Владимира и Олега Пресняковых*. „НЛО” 2005, ном. 73. <http://magazines.russ.ru/nlo/2005/7/3/li27.html> [do-stęp: 29.08.2015].

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> W. BALUCH, M. SUGIERA, J. ZAJĄC: *Dyskurs, postać i pleć...*, s. 185.

<sup>74</sup> H.-T. LEHMANN: *Teatr postdramatyczny*. Tłum. D. SAJEWSKA, M. SUGIERA. Kraków 2009.

podkreśla w wywiadach sam pisarz, jest tekst. „On” i „Ona”, zamiast przedstawiać, opowiadają historię. Jej bohaterami są Saszka i Saniok, jednak nie dają się jednoznacznie określić jako *dramatis personae*, a już na pewno nie jako postaci sceniczne, gdyż w tekście nie ma ani żadnej ich wypowiedzi, ani jakiegokolwiek komentarza, który by wskazywał na ich obecność (Saszka i Saniok nie pojawili się między innymi w pierwszej inscenizacji sztuki, w reżyserii Wiktora Ryzakowa, gdzie wystąpił sam Wyrypajew)<sup>75</sup>. Z kolei w *Lipcu*, który jest monologiem sześćdziesięcioletniego ludożercy, czytamy w didaskaliach: „Osoby: Wykonawca tekstu: kobieta. Uwaga: Na scenę wychodzi kobieta. Wychodzi tylko po to, żeby wypowiedzieć ten tekst”<sup>76</sup>. Od podobnej wskazówki rozpoczynają się *Iluzje*: „[...] na scenę wychodzi najpierw jedna kobieta, chwilę później druga, potem wychodzi jeden mężczyzna, chwilę później drugi. Wszyscy oni wyszli tylko po to, żeby opowiedzieć widzom historie dwóch małżeńskich par”<sup>77</sup>. Didaskalia tego typu jednoznacznie definiują paradygmat estetyczny dramaturgii Wyrypajewa, oparty na przewadze diegesis nad

---

<sup>75</sup> Więcej na temat poetyki dramatu *Tlen* Iwana Wyrypajewa w mojej rozprawie magisterskiej *Paradygmat estetyczny dramatu „Tlen” Iwana Wyrypajewa*.

<sup>76</sup> I. WYRYPAJEW: *Lipiec*. Tłum. A. L. PIOTROWSKA. Moskwa 2006.

<sup>77</sup> И. ВЫРЫПАЕВ: *ИЛЛЮЗИИ*. Москва 2011. Тłum. – М.Р.

mimesis, narracji nad przedstawieniem. Postaci (aktorzy) są jedynie medium, poprzez które do czytelnika (widza) ma dotrzeć tekst. Diegesis jest też zasadą konstytutywną dla sztuk pisanych dokumentalną metodą verbatim, a więc na podstawie rozmów z realnymi ludźmi. Postaci w tekście (aktorzy na scenie) opowiadają w pierwszej osobie o swoich przeżyciach.

Natomiast w dramaturgii nowego absurdu pojęcia życia i śmierci pozbawione są zupełnie statusu ontologicznego rzeczywistych zjawisk. Funkcjonują wyłącznie w kategoriach kodów kulturowych, którymi autorzy grają z ironicznym dystansem do semantycznej zawartości tych pojęć.

Tytułowa postać sztuki *Z życia Komikadze* (*Из жизни Комикадзе*) Aleksieja Szypienki trzydzieści trzy razy ginie i tyleż razy zmartwychwstaje, prowadząc w międzyczasie pozbawione sensu dialogi z pozostałymi bohaterami tekstu. Fabuła jest parodią nie tylko nowotestamentowej historii Jezusa, ale także chrześcijańskiej, teleologicznej koncepcji świata. Zamiast drogi do celu, którym ma być zbawienie po śmierci, jest wieczny powrót w ramach koła życia i śmierci. Sam Sąd Ostateczny jako ostatnia instancja linearnego rozwoju ludzkości, zostaje sparodiowany także w sztuce Olega Bogajewa pod wiele mówiącym tytułem *Błąd Osta-*

teczny. Pojawia się w niej metafora świata jako ogromnej zupy, gotowanej i mieszanej przez Wielkiego Kucharza (warto przy tym wspomnieć, że w oryginale dramat nosił tytuł *Страшный суд*; w języku rosyjskim bowiem Sąd Ostateczny to Страшный суд). Sąd Ostateczny nie jest konkretnym wydarzeniem, na które dopiero czekamy, a trwającym nieustannie procesem. Wizję tę potwierdza fabuła sztuki. Główny bohater, Kondrat Filippowicz, odwiedza swoich sąsiadów, by pożegnać się przed wyjazdem na wielką wyprawę, po czym wychodzi z domu, wsiada na motocykl i na oczach tychże sąsiadów ginie w wypadku drogowym. Chwilę później rozlega się pukanie do drzwi. Wchodzi ten sam Kondrat Filippowicz, znów żegna się z przyjaciółmi, znów wychodzi, i znów dokonuje żywota w zderzeniu ze słupem. Sytuacja powtarza się wielokrotnie, aż okazuje się, że cała ta historia jest jedynie próbą spektaklu. Aktor, grający Kondrata, w końcu umiera ze zmęczenia spowodowanego ciągłym powtarzaniem tej samej sceny. W tym samym momencie na scenie pojawia się postać Aktora, grającego kulturowe wyobrażenie Śmierci z kosą w ręku. Podchodzi do Reżysera z zaskakującą prośbą:

AKTOR „ŚMIERĆ”.

Bonifacy Pietrowiczu, to znów ja. Zrozumcie, muszę pilnie wyjść

z wieczornej próby... Moja żona jest na porodówce. A ja przecież gram tylko „śmierć”, to całkiem nieznacząca rola... Mam do powiedzenia tylko jedno słowo w finale. Dogadałem się już z „archaniołem”, on powie za mnie moją replikę...<sup>78</sup>

W ten komiczny sposób ostatecznie zaciera się granica semantyczna między życiem a śmiercią. Śmierć rozumiana tradycyjnie, stereotypowo, zostaje przedstawiona satyrycznie, jako postać nieznacząca w sztuce. Symboliczny jest fakt, że grający jej rolę aktor spieszy się na porodówkę do żony. Śmierć w ujęciu kulturowym koegzystuje więc niejako z rodzącym się życiem. Jest to jednak śmierć przedstawiona z metatekstualnym i metateatralnym dystansem, który decyduje o jej umownym, konwencjonalnym charakterze i przynależności do świata kultury, a nie rzeczywistości, odzwierciedlonej w kluczu realistycznym.

Jak widać na przykładzie sztuk Szypienki i Bogajewa, w twórczości młodych rosyjskich absurdystów pojęcia życia i śmierci zostają zawieszane i wpisane w alogiczną cykliczność. Tym samym potwierdzają częściowo Nietzscheańską koncepcję wiecznego powrotu. Filozof przeciwstawił się linearnej, teleologicznej wizji rozwoju, dążącego konsekwentnie do okre-

---

<sup>78</sup> О. БОГАЕВ: *Страшный суд*. Москва 2012. <http://bogaev.narod.ru/doc/sup.htm> [dostęp: 10.09.2015].

ślonego celu. Podkreślając względnosc czasu, zerwał nie tylko z zasadą historycznego postępu i pojęciem obiektywnego celu dziejów, ale także z chrześcijańskim kreacionizmem i koncepcją zbawienia jako ostatecznego celu ludzkości. Wymieniając wśród swoich poprzedników Heraklita, zaproponował naukę o bezwarunkowym i nieskończeniu powtarzającym się powrocie wszelkich rzeczy<sup>79</sup>. Tak sformułował ją ustami Zaratury:

Wszystko odchodzi, wszystko powraca, wiecznie toczy się koło bytu. Wszystko umiera, wszystko ponownie rozkwita, wiecznie biegnie rok bytu. Wszystko łamie się, wszystko jest na nowo spajane, wiecznie buduje się ten sam dom bytu. Wszystko rozstaje się, wszystko znowu się wita: wiecznie pozostaje sobie wierne koło bytu<sup>80</sup>.

Koncepcja wiecznego powrotu jest jedną z podstaw do postmodernistycznego zakwestionowania linearnego porządku świata, w którym życie i śmierć są przedstawione nie tylko w świecie realnym, ale także w kulturze, jako dwa przeciwne bieguny binarnej opozycji. W sztukach Szypienki i Bogajewa te dwa porządki nie tylko mieszają się ze sobą, lecz także tworzą „wieczne koło bytu”. Jednak, o ile Nietzsche chodziło raczej o cykliczność

nieustannie odradzającej się natury, na czele z obdarzonym wolą mocy człowiekiem, o tyle rosyjscy dramatopisarze przedstawiają cykliczność i powtarzalność kultury i jej kodów, obnażając przy tym ich konwencjonalność, umowność i niezależność od logiki czy rzeczywistości. Mechanizm jednak jest podobny: powtarzalność bez początku i końca.

Zainteresowanie tematyką życia i śmierci w najnowszej dramaturgii rosyjskiej wynika z kulturowo-społecznych uwarunkowań. Śmierć Boga, czyli idei, religii, dewaluacja teleologicznej wizji świata stały się impulsem do duchowych i estetycznych poszukiwań. W cień usunął się Autor, wchodząc w rolę Skryptora, Tłumacza, kompilując teksty z już napisanych prototekstów lub tylko pozorując własną śmierć, wchodząc w grę z konwencją autorskiego Ja, paradoksalnie „zmarłychwstając” w rozbudowanym metatekście. Ginie także postać, gdyż fikcyjna mimesis przestała być przekonywająca, ustępując miejsca opowieści, którą twórca zwolnił z obowiązku naśladowania rzeczywistości. Jednak wszystkie te śmierci są umowne, kulturowe i konwencjonalne, co odzwierciedla fabuła dramatów z nurtu nowego absurdu, pozbawiona gruntu ontologicznego. Tę tendencję estetyczno-tematyczną ideowo uzasadnia metafora, użyta przez Nietzschego w jego *Wiedzy*

<sup>79</sup> Z. KUDEROWICZ: *Nietzsche*. Warszawa 2004.

<sup>80</sup> F. NIETZSCHE: *Tako rzecze Zaratury*. Tłum. W. BERENT. Warszawa 1905, s. 279-279.



*radosnej*: „Wystrzegajmy się mówić, że śmierć jest przeciwna życiu. Co żyje, jest tylko rodzajem tego, co martwe i to rodzajem bardzo rzadkim”<sup>81</sup>.

## Literatura

### - w języku polskim

BALUCH W., SUGIERA M., ZAJĄC J.: *Dyskurs, postać i pleć w dramacie*. Kraków 2002.

BARTHES R.: *Śmierć autora*. Tłum. M. P. MARKOWSKI. „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2.

GRISZKOWIEC J.: *Jak zjadłem psa*. Tłum. I. LEWANDOWSKA. „Dialog” 2000, nr 12.

KUDEROWICZ Z.: *Nietzsche*. Warszawa 2004.

LEHMANN H.-T.: *Teatr postdramatyczny*. Tłum. D. SAJEWSKA, M. SUGIERA. Kraków 2009.

MIĘSOWSKA L.: *Jewgienij Griszkowiec – „nowy sentymentalista” rosyjskiej dramaturgii przełomu XX i XXI wieku*. W: *Tradycja i nowatorstwo w kulturach i literaturach słowiańskich*. Red. I. KOWALSKA-PASZT, J. CZAPLIŃSKA, A. HORNIATKO-SZUMIŁOWICZ, M. KUCZYŃSKA. Szczecin 2004.

NIETZSCHE F.: *Tako rzecze Zaratustra*. Tłum. W. BERENT. Warszawa 1905.

NIETZSCHE F.: *Wiedza radosna*. Tłum. L. STAFF, J. MORTKOWICZ. Warszawa 1907.

SUGIERA M.: *W poszukiwaniu realizmu. Polski dramat ostatniego piętnastolecia w europejskim kontekście*. W: *Literatura wobec nowej rzeczywistości*. Red. G. MATUSZEK. Kraków 2005.

WYRYPAJEW I.: *Genesis*. Tłum. A.L. PIOTROWSKA. Moskwa 2007.

WYRYPAJEW I.: *Lipiec*. Tłum. A.L. PIOTROWSKA. Moskwa 2006.

### - w języku rosyjskim

БОГАЕВ О.: *Страшный суП*, 2012. <http://bogaev.narod.ru/doc/sup.htm> [dostęp: 10.09.2015].

ВЫРЫПАЕВ И.: *Иллюзии*. Москва 2011.  
КОЛЯДА Н.: *Черепаша Маня*, [http://www.ereading.club/chapter.php/28696/2/Kolyada\\_-\\_Dlya\\_tebya.html](http://www.ereading.club/chapter.php/28696/2/Kolyada_-_Dlya_tebya.html) [dostęp: 10.10.2014].

ЛИПОВЕЦКИЙ М.: *Театр насилия в обществе спектакля: философские фарсы Владимира и Олега Пресняковых*. „НЛО»”2005, nr 73. <http://magazines.Russ.ru/nlo/2005/73/li27.html> [dostęp: 29.08.2015].

СИНЯВСКИЙ А.: *Что такое социалистический реализм?*. <http://antology.igru.nov.ru/authors/synyavsky/1059651903.html> [dostęp: 1.08.2015].

ХАЙДЕГГЕР М.: *Слова Ницше „Бог мертв”*. Тłum. А. МИХАЙЛОВА. <http://ec-dejavu.ru/g/God.html> [dostęp: 1.05.2015].

<sup>81</sup> F. NIETZSCHE: *Wiedza radosna...*

**Zofia Dembowska**

Uniwersytet Śląski

**Czy bezwzględna śmierć  
odchodzi do lamusa?  
Obraz śmierci  
w polskich i macedońskich  
mediach społecznościowych**

Media społecznościowe cieszą się w ostatnich latach bardzo szybko rosnącą popularnością, szczególnie wśród ludzi młodych, choć nie są oni jedynymi ich użytkownikami. Andreas M. Kaplan i Michael Haenlein definiują media społecznościowe jako „grupę bazujących na internetowych rozwiązaniach aplikacji, które opierają się na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0, i które to umożliwiają tworzenie i wymianę wygenerowanych przez użytkowników treści”<sup>82</sup>. Uzupełniając definicję o rolę użytkownika w mediach społecznościowych należy dodać, że są to takie portale, które umożliwiają jednostkom utworzenie całkowicie bądź częściowo jawnego profilu w danym systemie, tworzenie list kontaktowych z umieszczeniem na nich innych użytkowników, kontakt z nimi oraz przegląd ich

---

<sup>82</sup> A. M. KAPLAN, M. HAENLEIN, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*. „Business Horizons” 2010, nr 53.

list kontaktowych<sup>83</sup>. W dzisiejszym świecie media społecznościowe, nazywane również mediami społecznymi, niejako zmuszają odbiorców do obcowania z różnymi zjawiskami i emocjami: od dzielenia się radością i nawiązywania przyjaźni czy nawet miłości począwszy, po doznania i zjawiska negatywne, ze śmiercią i cierpieniem włącznie. Społeczeństwo, które za pośrednictwem mediów bombardowane jest szerokim wachlarzem wywołujących silne emocje informacji, ulega swego rodzaju znieczulicy, potrzebuje coraz to silniejszych doznań, coraz to nowych, bardziej szokujących obrazów, dźwięków czy bodźców. Media, również te społecznościowe, prześcigają się w wymyślaniu sposobów, aby przyciągnąć użytkownika, nie stroniąc od tematów, które jeszcze do niedawna uchodziły za tabu.

Przez długi czas śmierć była tematem delikatnym, przykrym, według tradycji o zmarłych nie mówiło się źle, a pokazywanie śmierci uważane było za przejaw braku szacunku do zmarłego. Obecnie ob-

---

<sup>83</sup> A. ACQUISTI, R. GROSS: *Imagined communities: Awareness, information sharing, and privacy on the Facebook*. In: *Proceedings of 6th Workshop on Privacy Enhancing Technologies*. Ed. P. GOLLE, G. DANEZIS. Cambridge 2006; L.A. ADAMIC, O. BÜYÜKKÖKTEN, E. ADAR E.: *A social network caught in the Web*. „First Monday” 2003, vol. 8, nr 6. [http://www.firstmonday.org/issues/issue8\\_6/adamic/index.html](http://www.firstmonday.org/issues/issue8_6/adamic/index.html) [dostęp: 30.10.2016]; L. BACKSTROM, D. HUTTENLOCHER, J. KLEINBERG, X. LAN: *Group formation in large social networks: Membership, growth, and evolution*. Philadelphia 2006.

razy osób, które zginęły w tragicznych wypadkach, samobójców, ofiar wojny czy ataków terrorystycznych obiegają świat w okamgnieniu, często bez cenzury. Taki widok przeraża, jednak coraz częściej zaczyna ciekawić, fascynować, aż z czasem może spowszednieć, zubożeć, a nawet stać się tematem do żartów czy prześmiewczych komentarzy. Mimo wszystko obrazy śmierci w mediach wciąż jeszcze zachęcają do refleksji nad własnym życiem, wartościami, jakimi kierujemy się w nim, i nad przemijaniem. Jednakże, jak twierdzi prof. J. Erenc: „Zmiany społeczne i kulturowe, wynikające z demokratyzacji i liberalizacji życia społeczeństwa prowadzą nie tyle do łamania tabu, ile do niezastanawiania się nad jego granicami. A granice te są bezkompromisowo poszerzane wtedy, gdy celem staje się osiągnięcie sukcesu. Nie liczy się już dobry smak, lecz skuteczność”<sup>84</sup>.

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie wspomnianych tendencji w polskich i macedońskich mediach społecznościowych, przy czym nacisk położony zostanie na różnorodne sposoby postrzegania śmierci i cierpienia oraz na dostrzeżone

---

<sup>84</sup> Cyt. za: D. ABRAMOWICZ, M. ADAMKOWICZ: *Nietrzymanie na ekranie. O rozwoju ekstremalnej reklamy, łamaniu tabu i granicach dobrego smaku*. „Dziennik Bałtycki” z 2.12.2012. <http://www.dziennikbaaltycki.pl/artykul/709963,nietrzymanie-na-ekranie-o-rozwoju-ekstremalnej-rekla%20my-lamaniu-tabu-i-granicach-dobrego-smaku,id,t.%20html> [dostęp: 31.10.2016].

podobieństwa i różnice w podejściu Macedończyków i Polaków do tematu śmierci.

W powszechnym postrzeganiu media społecznościowe to przede wszystkim serwisy społecznościowe, w tym zwłaszcza Facebook, Nasza Klasa, GoldenLine czy LinkedIn. Jednakże w rzeczywistości pojęcie to nie ogranicza się jedynie do wymienionych serwisów. Opracowano wiele klasyfikacji mediów społecznościowych. Na potrzeby niniejszego opracowania użyto klasyfikacji mediów społecznościowych ze względu na funkcję. Wyróżniamy:

- media społeczne służące publikacji (prezentacji) opinii i poglądów – to serwisy pozwalające użytkownikowi/założycielowi na dzielenie się własnymi przeżyciami, przemyśleniami, wiedzą, na propagowanie swoich poglądów czy pomysłów; do tej kategorii należą blogi, np. blogspot.com, pinger.pl, czy photoblog.pl;
- media społeczne służące współdzieleniu zasobów, za pomocą których użytkownicy mogą dzielić się swoimi zasobami, np. fotografiami, filmami, prezentacjami multimedialnymi; typowe przykłady z tej kategorii to YouTube, Flick czy Slideshare, ale również Demotywatory, Kwejk czy Besty;
- media społeczne nastawione na współtworzenie lub kooperację; ich istotą jest osiągnięcie założonego celu dzięki współpracy i wzajemnej pomocy uczestników; grupy tworzą się tylko i wyłącznie po to,

by rozwiązać jakiś problemu, stworzyć coś, a gdy zadanie to zrealizują – zostają rozwiązane; rzadko grupy współpracują w tym samym składzie w ramach kilku projektów; przykładami tego typu serwisów mogą być Google Docs czy gry MMO (Massive Multiplayer Online Games);

– media społeczne nastawione na budowanie i podtrzymywanie relacji pomiędzy ludźmi; służą głównie do utrzymywania kontaktów z osobami, z którymi nie ma możliwości codziennych spotkań, np. ze znajomymi z zagranicy, co nie znaczy, że stanowią one największą część znajomych w sieci kontaktów; za pomocą tych serwisów, dla przykładu Facebook, Nasza Klasa, można w sposób bardziej atrakcyjny niż, dajmy na to, drogą mailową informować znajomych o ważnych wydarzeniach z życia, np. załączając zdjęcia lub ilustrując je filmem;

– media społeczne nastawione na komunikację i dyskusję; umożliwiają użytkownikom dyskusję, wzajemną wymianę poglądów i informacji; do tej kategorii zaliczają się przede wszystkim fora (np. forum.gazeta.pl, kafeteria.pl), komunikatory internetowe oraz czat;

– media społeczne nastawione na bieżące informowanie i odnoszenie się do aktualności; relacjonują wydarzenia na świecie w formie krótkich wypowiedzi, następujących najczęściej bezpośrednio po komen-

towanym wydarzeniu; wśród przykładów należy wymienić przede wszystkim mikroblogi typu Twitter oraz serwisy alertowe (powiadomienia obywatelskie), strony informacyjne (np. wykop.pl) czy też serwisy typu livestream czy livecast<sup>85</sup>.

W niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną główne sposoby podejścia do tematu śmierci, wraz z opisem oraz wybranymi przykładami. Podstawą analizy były materiały źródłowe z popularnych, neutralnych tematycznie polskich, macedońskich i światowych serwisów społecznościowych. Ze względu na szeroki zasięg dominowały te ostatnie: Facebook.com, twitter.com, LinkedIn, Google+ i wordpress.com, jednakże pod uwagę w analizie wzięte zostały jedynie wpisy użytkowników badanych narodowości: polskiej i macedońskiej, w ich rodzimych językach. Z mediów polskich korzystano głównie ze stron: demotywatory.pl, forum.wizaz.pl, kafeteria.pl, oraz z takich, gdzie temat śmierci, bólu i cierpienia statystycznie pojawia się częściej: chamsko.pl czy sadistic.pl. Jeśli zaś chodzi o typowo macedońskie media społecznościowe, to ich wachlarz nie jest aż tak szeroki, jak w przypadku polskich. Uwzględniono najważniejsze z forów: idividi.com.mk i kajgana.com.mk, najpopularniejsze blogi: blogi-

---

<sup>85</sup> <http://networkeddigital.com/2010/05/10/podzial-i-klasifikacja-social-media/> [dostęp: 11.11.2015].

rame.mk i blogs-mk.blogspot.com oraz odpowiednik polskich Demotyatorów – demotivacija.mk.

Nie tylko w kulturze polskiej zdecydowanie najczęstszą reakcją po śmierci znanej osoby, tragedii spowodowanej klęską naturalną czy też zamachem terrorystycznym jest powaga, smutek, żałoba czy melancholia. W mediach społecznościowych zamieszczane są wyrazy współczucia dla ofiar wypadków czy tragedii, następnie cytaty i sentencje, nierzadko opatrzone odpowiednią fotografią. Przykładem może być zdjęcie Michaela Schumachera, opublikowane 30 grudnia 2013 roku w serwisie demotyatory.pl, opatrzone komentarzem: „Wygrał wiele wyścigów, mam nadzieję, że z wyścigu ze śmiercią też wyjdzie zwycięsko”<sup>86</sup>. Zdjęcie zostało opublikowane dzień po tym, gdy Michael Schumacher w wyniku wypadku narciarskiego doznał poważnych obrażeń głowy i został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej. Jednakże komentarze pokazały, że nie wszyscy z powagą zareagowali na wypadek losowy znanego kierowcy. Jeden z użytkowników serwisu stwierdził: „[...] nienawidzę dziada, i życzę mu jak najgorzej [...], 2 tytuły w ogóle nie powinny być

jego. Od śmierci Senny go nie znoszę i dalej tak będzie”<sup>87</sup>.

Również w macedońskich mediach społecznościowych pojawiają się poważne reakcje na śmierć, choć w tym przypadku dominują sentencje ogólne, nie zaobserwowano trendu nawiązywania do tragedii bieżących za pomocą obrazu, a jedynie za pomocą komentarzy na forach internetowych czy blogach. Przykładem obrazującym takie podejście do śmierci może być znaleziona w serwisie demotivacija.mk ilustracja, przedstawiająca fragment ręki wystający z zamrożonej wody. Opatrzono ją opisem „посветено на сите мои перано починати пријатели”, czyli „Pamięci wszystkich moich przedwcześnie zmarłych znajomych”<sup>88</sup>. Wpisy tego typu ponadto sugerują, że zmarły zapisał się swoją postawą bądź czynami w pamięci żyjących, dzięki czemu nawet po śmierci – w sensie przenośnym będzie żył.

Ze względu na fakt, że media społecznościowe dostarczają użytkownikom wciąż nowych wrażeń i emocji, następuje swoista banalizacja tego, co dotychczas wzbudzało respekt. Za przykład posłużyć może tekst umieszczony na profilu facebookowym użytkownika o nazwie „13 cięć, 12 intencji, 1 śmierć”:

---

<sup>86</sup> <http://demotyatory.pl/4263185/Wygral%20wiele-wyścigow> [dostęp: 10.05.2015].

---

<sup>87</sup> Ibidem.

<sup>88</sup> <https://www.facebook.com/Demotivacija.mk/posters/posveteno> [dostęp: 4.05.2015].

*Wczoraj, umarłam po raz 100  
„Setny raz...  
Kolejny raz...  
Szukam chwili  
Która okaże możliwości  
Złapię twój uśmiech  
Rozkochamy wszystkie chwile  
Padniemy z niemocy  
Raz po raz  
Twoje usta...  
Moje usta...  
Tańczą sekundy  
W minuty się zamieniają  
Setny raz  
Tak trochę umarłam”<sup>89</sup>.*

Autorka tekstu sugeruje, że umrzeć można wiele razy, że nie jest to zdarzenie nieodwracalne w życiu człowieka. Ostatnie zdanie, „Tak trochę umarłam”, brzmi niemal dziecinnie, dając czytelnikowi złudne wrażenie, że umrzeć można częściowo, nie w pełni.

Częstokroć śmierć nie jest traktowana z respektem, lecz bywa lekceważona, choć grafiki prezentujące takie podejście są raczej poważne. Na przykład na jednej z nich, pochodzącej z serwisu demotywatory.pl, człowiek jadący na motocyklu na jednym kole twierdzi, że „nie szuka śmierci, lecz goni swoje marzenia”<sup>90</sup>, sugerując odbiorcy, że należy realizować marzenia za wszelką cenę, nawet zdrowia czy życia i nie wahać się przed podjęciem ryzyka w

---

<sup>89</sup> [https://www.facebook.com/13-ci% C4 %  
%2099%C4%8712-intencji1-%C5%9Bmier%C4%  
87-7%2066070100174641/?ref=brrs](https://www.facebook.com/13-ci%C4%2099%C4%8712-intencji1-%C5%9Bmier%C4%87-7%2066070100174641/?ref=brrs) [dostęp:  
3.05.2015].

<sup>90</sup> [http://demotywatory.pl/3803696/Nie-szu  
%20kam-smierci](http://demotywatory.pl/3803696/Nie-szu%20kam-smierci) [dostęp: 31.10.2016].

tym celu. Śmierć jawi się tu jako zjawisko odległe, niedotyczące wypowiadającego te słowa, który jak gdyby odcina się od śmierci, nie szuka jej, dając do zrozumienia, że jego to nie spotka. Jednocześnie można założyć, że takie podejście ma na celu wyzwolenie sprzeciwu, buntu w świadomości człowieka, którego dotychczasowy przesyt obecnością śmierci w mediach zmienił w istotę nieczułą, której motywy drastyczne już spowszedniały.

Odwieczny dylemat związany z pracą dziennikarzy wojennych zawiera się w pytaniu: Czy powinien on pomagać ofiarom wojny, zamachu, trzęsienia ziemi itp., czy tworzyć dokumentację fotograficzną, aby pokazać te wydarzenia światu?. Mówi się nawet, że nic nie ożywia zdjęcia tak jak śmierć. Jest ona atrakcyjna w mediach, które po tragedii prześcigają się w podawaniu informacji i publikowaniu zdjęć na ten temat, aby pozyskać czytelników i dodać publikowanej informacji dramatyzmu. Tego typu przykłady spotkać można głównie w polskich mediach społecznościowych (np. ilustrujące krótki wpis na Twitterze zdjęcie kibica wyścigów konnych, który, rozmawiając przez telefon, wszedł pod kopyta rozpędzonego konia, w wyniku czego zginął tragicznie<sup>91</sup>), w macedońskich informacje takie są wciąż

---

<sup>91</sup> [https://twitter.com/tvp\\_info/status/59552  
5069692108800](https://twitter.com/tvp_info/status/595525069692108800) [dostęp 5.05.2015].

głównie domeną mediów tradycyjnych, jak telewizja czy radio.

Również w przypadku odkryć archeologicznych pokazanie znalezionych szczątków ludzkich bardziej przyciągnie uwagę użytkownika Internetu, sprawi, że ten, zamiast prześliznąć się wzrokiem po miniaturze wiadomości, otworzy link i przyjrzy się dokładnie, zainteresowany wyglądem zwłok. Przykładem może być zdjęcie mumii księżniczki Ahmose-Meryet-Amon w serwisie faktopedia.pl, gdzie informację: „Badacze odkryli przyczynę śmierci Ahmose-Meryet-Amon – księżniczki ze starożytnego Egiptu. 3500 lat po jej śmierci zdiagnozowano, że cierpiała na chorobę wieńcową”, opatrzone zdjęciem mumii oraz jej prześwietlenia rentgenowskiego, ukazującego dowód odkrycia<sup>92</sup>.

Użytkownicy mediów społecznościowych często odnoszą się do śmierci w sposób przenośny, nie mając na myśli śmierci rzeczywistej, lecz jedynie karę, wyrażenie niechęci, dezaprobaty. Autor wpisu w serwisie Twitter.com: „Kto poprze Komorowskiego temu śmierć!”, w istocie nie grozi osobom, które w wyborach prezydenckich 10 maja 2015 roku zagłosowały na Bronisława Komorowskiego, ale jedynie, nie popierając zasad, któ-

---

<sup>92</sup> <http://faktopedia.pl/481576> [dostęp: 10.05.2015].

rymi kieruje się wspomniany polityk, zwraca uwagę na artykuł prasowy o tym samym tytule, krytykujący założenia kampanii prezydenckiej tego kandydata<sup>93</sup>. Śmierć w tytule ma za zadanie zainteresować czytelnika, który być może również jest przeciwny polityce Komorowskiego i sięgnie po gazetę, aby poznać poglądy osoby o podobnych upodobaniach politycznych. Z drugiej jednak strony, czytelnik o wprost przeciwnych zapatrywaniach również może sięgnąć po tekst, aby poznać zarzuty pośrednio postawione jemu. W macedońskich mediach społecznościowych śmierć przywoływana jest w tym kontekście równie często, świadczą o tym takie profile, jak „Барселона до смрт” (portal macedońskich kibiców FC Barcelona<sup>94</sup>), a nawet bardzo radykalne, np. „Православие или смрт”<sup>95</sup>.

Coraz częściej w polskich mediach spotykane jest również ironiczne, żartobliwe czy wręcz prześmiewcze podejście do śmierci i przemijania. Na Facebooku powstają portale typu „śmierć KOMAROM!!!”<sup>96</sup>, „śmierć kanapkom”<sup>97</sup>, „Смрт

---

<sup>93</sup> [https://twitter.com/marcin\\_halas/status/597802991375228928](https://twitter.com/marcin_halas/status/597802991375228928) [dostęp: 11.5.2015].

<sup>94</sup> <https://www.facebook.com/Барселона-до-СМРТ-211845698896321/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>95</sup> <https://www.facebook.com/987456a/> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>96</sup> <https://www.facebook.com/%C5%9Amier%C4%87-KOMAROM-284439243546/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>97</sup> <https://www.facebook.com/smierc.Kana>

за сите што се пуштаат на зафатени дечковци и се мешаат во врска!”<sup>98</sup> czy „СМРТ ЗА ШМИЗЛИ!!!!”<sup>99</sup> (wszędzie zachowana pisownia oryginalna).

Śmierć przedstawiana jest nieraz w formie rysunkowej, często jako miła i sympatyczna postać. Jeśli dodatkowo opatrzona jest zabawnym stwierdzeniem, może służyć celom prześmiewczym, jak na rysunku z portalu zbierak.pl, którego przesłanie nawiązuje do krytycznego podejścia społeczeństwa polskiego do funkcjonowania Narodowego Funduszu Zdrowia. Śmierć przedstawiona na nim mówi: „Ja sobie chwalebę współpracę z NFZ”<sup>100</sup>. Często obrazy dotyczące śmierci ukazują sytuacje wręcz absurdalne, jak na zdjęciu w serwisie demotyatory.pl, gdzie chłopak, trzymając się tylko jedną ręką skały, wisi nad przepaścią i mówi: „Takie tam, przed śmiercią”<sup>101</sup>. Komentarz do wspomnianego zdjęcia jest nawiązaniem do popularnych na portalach społecznościowych podpisów młodzieży pod zdjęciami: „Takie tam z...”, gdzie puste miejsce można uzupełnić nazwą obiektu, z którym dana osoba się fotografuje. W macedońskich mediach

---

[pkom/?fref=ts](#) [dostęp: 31.10.2016].

<sup>98</sup> <https://www.facebook.com/groups278648897018/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>99</sup> <https://www.facebook.com/groups/292759813853/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>100</sup> <http://www.zbierak.pl/8137-kto-chwali-sobie-wspolprace-z-nfz.html> [dostęp: 4.05.2015].

<sup>101</sup> <http://demotyatory.pl/3720301/Takie-tam-przed-smiercia/> [dostęp: 5.05.2015].

społecznościowych takie podejście jest zdecydowanie rzadsze, jednakże również obecne. Rysunek z portalu kafepauza.mk przedstawia postać śmierci, która nie pozwala samobójcy dokonać dzieła, odcinając mu sznur, na którym chce się powiesić, i sugerując, by lepiej zrobił coś pożytecznego<sup>102</sup>.

Coraz częściej, szczególnie wśród młodzieży, pojawia się fascynacja śmiercią, a nawet jej pornografizacja. Można potraktować to jako przejaw buntu, poszukiwania własnej tożsamości. Do popularnych widoków w mediach społecznościowych należą wyobrażenia śmierci jako atrakcyjnej, skąpo ubranej kobiety, wizerunki martwych osób oddających się czynnościom seksualnym (z sobą nawzajem lub z żywymi), co samo w sobie stanowi sytuację przeczącą prawom natury, a co dodatkowo ma wzbudzać fascynację.

Do grup na Facebooku i forach internetowych należą osoby różnego typu: od zainteresowanych czysto naukowo sprawami śmierci i umierania do akceptujących samobójstwa i deklarujących pragnienie śmierci, zamieszczających opisy, jak się zabić, stąd też tak szeroki wachlarz sposobów postrzegania śmierci w mediach społecznościowych, od lęku, przez szacunek i powagę, aż do humoru. Każdy człowiek

---

<sup>102</sup> <http://www.kafepauza.mk/zanimlivosti/morbidni-fakti-za-edinstvenata-sigurna-rabota-na-svetot-smrtta/> [dostęp: 6.05.2015].



boi się śmierci. Żartobliwe, niefrasobliwe podejście do tematu jest domeną ludzi młodych, nie myślących wiele na ten temat, uważających go za odległy. Trywializacja śmierci może spowodować, że gdy dystans ulegnie zatarciu ludzie łatwiej do niej sięgną, decydując się na odebranie sobie życia z błędnego powodu.

Wśród różnic, jakie zaobserwowano w postrzeganiu śmierci przez polskich i macedońskich użytkowników portali społecznościowych, na czoło wysuwa się fakt, że częstotliwość wspominania o śmierci ogólnie jest zdecydowanie mniejsza w macedońskich mediach społecznościowych niż w polskich. Śmierć jest w nich traktowana niemal jak temat tabu, a z pewnością z większym szacunkiem, dystansem i powagą. Również przedstawianie śmierci w sposób miły bądź prześmiewczy jest zdecydowanie rzadsze w macedońskich mediach społecznościowych, co wskazuje na większe przywiązanie do tradycji i szacunek dla zmarłych. Przyczyną może być zdecydowanie większa religijność Macedończyków, u których tradycje religijno-ludowe są wciąż ludziom bliskie i kulturowane, podczas gdy w Polsce wiele z nich uważa się za nienowoczesne i znajomość ich zaciera się w świadomości polskiej młodzieży. Osobom religijnym znacznie łatwiej jest opanować lęk przed śmiercią, bez jednoczesnego jej bagateli-

zowania<sup>103</sup>. Wpisy sugerujące fascynację śmiercią pojawiły się w zdecydowanej większości analizowanych przypadków w wykonaniu polskich użytkowników mediów społecznościowych. Z kolei poważne, melancholijne przedstawienie śmierci obecne jest wśród przedstawicieli obydwu narodów, co wskazuje na wciąż niepełną laicyzację podejścia do tematu, która z pewnością w kolejnych latach ulegać będzie dalszym przemianom, gdyż procesy zmian w mediach społecznościowych należą do najbardziej dynamicznych.

Niniejsze opracowanie uświadamia, jak różnorakie mogą być postawy wobec śmierci, oraz pozwala wysnuć wniosek, że u ich podstaw leży niezmiennie lęk przed nieznanym, które po niej następuje. Lęk ten jest niezależny od naszego wieku, wiary, statusu materialnego czy pozycji w społeczeństwie. I niezależnie od tego, w jaki sposób śmierć najczęściej przedstawiamy, wyobrażenie to jest próbą zrozumienia nieznanego i pogodzenia się z nim, pomimo panującej w tej kwestii tajemnicy i nieodpowiedzenia.

## Literatura

ABRAMOWICZ D., ADAMKOWICZ M.: *Nieprzymanie na ekranie. O rozwoju ekstremalnej reklamy, łamaniu tabu i granicach*

---

<sup>103</sup> E. CIORAN: *Zmierzch myśli*. Tłum. A. DWULIT. Warszawa 2004.

*dobrego smaku*. „Dziennik Bałtycki” z 2.12.2012. <http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/709963,nietrzymanie-na-ekranie-o-rozwoju-ekstremalnej-reklamy-lamaniu-tabu-i-granicach-dobrego-smaku,id,t.html> [dostęp: 31.10.2016].

ACQUISTI A., GROSS R.: *Imagined communities: Awareness, information sharing, and privacy on the Facebook*. In: *Proceedings of 6th Workshop on Privacy Enhancing Technologies*. Ed. P. GOLLE, G. DANNEZIS. Cambridge 2006.

ADAMIC L. A., BÜYÜKKÖKTEN O., ADAR E.: *A social network caught in the Web*. „First Monday” 2003, vol. 8, nr 6. [http://www.firstmonday.org/issues/issue8\\_6/adamic/index.html](http://www.firstmonday.org/issues/issue8_6/adamic/index.html) [dostęp: 30.10.2016].

BACKSTROM L., HUTTENLOCHE D., KLEINBERG J., LAN X.: *Group formation in large social networks: Membership, growth, and evolution*. Philadelphia 2006.

CIORAN E.: *Zmierzch myśli*. Tłum. A. DWULIT. Warszawa 2004.

KAPLAN A. M., HAENLEIN M.: *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*. „Business Horizons” 2010, nr 53.

#### **Źródła internetowe**

<http://demotywatory.pl/3720301/Takie-tam-przed-smiercia> [dostęp: 5.05.2015].

<http://demotywatory.pl/3803696/Nie-szukam-smierci> [dostęp: 31.10.2016].

<http://demotywatory.pl/4263185/Wygral-wiele-wyscigow> [dostęp: 10.05.2015].

<http://faktopedia.pl/481576> [dostęp: 10.05.2015].

<http://networkeddigital.com/2010/05/10/podzial-i-klasyfikacja-social-media/> [dostęp: 11.11.2015]

<http://www.kafepauza.mk/zanimlivosti/morbidni-fakti-za-edinstvenata-sigurna-rabota-na-svetot-smrtta/> [dostęp: 6.05.2015]

[http://www.zbierak.pl/8137-kto\\_chwali\\_sobie\\_wspolprace\\_z\\_nfz.html](http://www.zbierak.pl/8137-kto_chwali_sobie_wspolprace_z_nfz.html) [dostęp: 4.05.2015]

[https://twitter.com/marcin\\_halas/status/597802991375228928](https://twitter.com/marcin_halas/status/597802991375228928) [dostęp: 11.05.2015]

[https://twitter.com/tvp\\_info/status/595525069692108800](https://twitter.com/tvp_info/status/595525069692108800) [dostęp: 5.05.2015]

<https://web.facebook.com/13-ci%C4%99%C4%87-12-intencji-1-%C5%9Bmier%C4%87-700123256762640/?ref=ts&fref=ts> [dostęp: 3.05.2015]

<https://www.facebook.com/%C5%9Amier%C4%87-KOMAROM-284439243546/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016].

<https://www.facebook.com/Барселона-до-СМРТ-211845698896321/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016]

<https://www.facebook.com/987456a/> [dostęp: 31.10.2016]

<https://www.facebook.com/Demotivacija.mk/posters/posveteno> [dostęp: 4.05.2015].

<https://www.facebook.com/groups/278648897018/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016]

<https://www.facebook.com/groups/292759813853/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016]

<https://www.facebook.com/smierc.kanapko.m/?fref=ts> [dostęp: 31.10.2016]

## **Streszczenie**

Celem niniejszego artykułu było zbadanie, jak śmierć jest postrzegana we współczesnych polskich i macedońskich mediach społecznościowych. Materiał do badań poszukiwano głównie w Internecie, a także w literaturze opisującej ten temat. Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że śmierć pojawia się w polskich mediach społecznościowych znacznie częściej niż w macedońskich, głównie ze względu na wyższy stopień sekularyzacji społeczeństwa i związany z tym niższy poziom lęku religijnego i mniejszy szacunek wobec śmierci. Oprócz mniejszej częstotliwości występowania tematyki śmierci, sposób jej ujęcia również jest odmienny. Polscy użytkownicy mediów społecznych znacznie częściej odnoszą się do śmierci w lekceważący sposób, jakby to było coś pozytywnego, fascynującego, czasami nawet miłego. Takie podejście zdarza się również wśród Macedończyków, ale zdecydowanie rzadziej.

**Nadežda Staljanowa**

Uniwersytet św. Klimenta Ochrydzkiego

**Podręcznik stylistyki  
dla bułgarystów zagranicznych**

(Elena Krejčová: *Příručka pro výuku bulharské stylistiky*. Brno, Masarykova univerzita, 2014. ISBN 978-80-210-7095-0)

Książka *Příručka pro výuku bulharské stylistiky* autorstwa Eleny Krejčovej jest adresowana przede wszystkim do studentów kierunków filologia bułgarska i bałkanistyka w Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Jest to pomoc naukowa do zajęć „Stylistyka dla studentów slawistyki południowej” oraz do zajęć przekładowych. Publikacja stanowi również doskonałe źródło materiałów dydaktycznych do wykorzystania na kursach języka bułgarskiego jako obcego na poziomie zaawansowanym.

Podręcznik zawiera 204 stron i składa się z sześciu części: *Wstęp*, *Styl naukowy*, *Styl publicystyczny*, *Styl oficjalny*, *Styl potoczny* oraz *Styl artystyczny*. Część teoretyczna stanowi wprowadzenie do zagadnień stylistyki – uwzględnia wybrane problemy, poruszane w opracowaniach współczesnych bułgarskich językoznawców oraz charakterystykę poszczególnych stylów funkcjonalnych języka bułgarskiego. Tę część podręcznika opracowano z myślą o samodzielnej pracy studenta.

cowano z myślą o samodzielnej pracy studenta.

Teksty i ćwiczenia z zakresu omawianych w publikacji stylów funkcjonalnych mogą być wykorzystywane do indywidualnego, samodzielnego uczenia się języka, jak również w pracy zespołowej pod okiem wykładowcy. Struktura poszczególnych rozdziałów jest jednakowa, składają się one z następujących części: *Podstawowe pojęcia i definicje*, *Ćwiczenia* i *Teksty do ćwiczeń*. Taki układ ułatwia szybką orientację w materiale oraz zapewnia sprawne posługiwanie się podręcznikiem. Teksty i ćwiczenia w każdym rozdziale pozwalają na systematyzację i funkcjonalizację cech charakterystycznych poszczególnych stylów.

Nauczanie studentów zagranicznych stylistyki języka bułgarskiego zakłada bardzo dobrą znajomość języka oraz wysoki poziom kompetencji komunikacyjnej i socjokulturowej. Dlatego *Podręcznik*, przeznaczony dla studentów studiów magisterskich, nie jest odpowiedni do zajęć na studiach pierwszego stopnia. Jednocześnie celem *Podręcznika* jest poszerzenie wiedzy lingwistycznej oraz przygotowanie przyszłych filologów do pracy zawodowej.

Napisanie podręcznika dla odbiorców o różnym profilu i różnych oczekiwaniach edukacyjnych – od wąskiego grona studentów bułgarystów po szersze grono

osób zainteresowanych bałkanistyką – było ambitnym i trudnym zadaniem, którego powodzenie wynika z wieloletniego doświadczenia Autorki w zakresie nauczania języka bułgarskiego jako obcego. Wyzwaniem dla Autorki był także dobór odpowiednich tekstów do analizy, przedstawiających cechy poszczególnych stylów funkcjonalnych języka bułgarskiego. Zaletą *Podręcznika* jest również prezentacja teorii języka bułgarskiego w sposób przystępny i zrozumiały dla nie-Bułgarów, jednak z zachowaniem niezbędnego obiektywizmu i bez uszczerbku dla kompletności informacji lingwistycznej.

Podsumowując, warto podkreślić, że publikacja ma bardzo wysoką wartość jako podręcznik do nauki stylistyki języka bułgarskiego dla cudzoziemców. Sposób przedstawienia wiadomości teoretycznych, dobór odmian stylistycznych oraz tekstów specjalistycznych, klarowna struktura oraz funkcjonalność ćwiczeń składają się na to, że omawiana publikacja może stanowić wzór dla przyszłych podręczników tego rodzaju.

**Aleksandra Wojnarowska**

Uniwersytet Śląski

### **Wino, Bułgaria i turystyka**

Wino – trunek nazywany eliksirem bogów, znany jest ludzkości od wieków. Ten niezwykły napój, posiadający dziesiątki określeń w zależności od swoich właściwości, symbol dobrobytu, będący wyznacznikiem statusu wszelakich przyjęć i spotkań towarzyskich, jest produkowany i spożywany w każdym z zakątków świata, w tym w przesyconej bałkańską egzotyką Bułgarii.

Wino na terenach Bułgarii było produkowane już ponad 5000 lat temu, a początki tej produkcji nierozdzielnie wiążą się z Trakami, którzy w starożytności uważani byli za jednych z najlepszych producentów wina<sup>104</sup>. Tradycja winiarska przetrwała na tych terenach do dziś, a na powierzchni 110 000 tys. km<sup>2</sup> w ośmiu winiarskich regionach działa prężnie około osiemdziesięciu winnic, z których na szczególną uwagę zasługuje założona przez Polaka winnica w pobliżu wsi Mezek, w południowo-wschodniej Bułgarii. Winnica ta stanowi oryginalną atrakcję turystyczną i udowadnia, że Bułgaria to nie

tylko góry i ciepły klimat wybrzeża. Wytwórnia nie jest dostępna wyłącznie właścicielowi i pracownikom, tworzy integralną część bułgarskiej turystyki winiarskiej, oferując zwiedzanie winnicy oraz degustację win. Goście mają do dyspozycji również restaurację, której ściany zdobią malowidła, przywołujące starożytne czasy trackie. Winnica może być więc początkowym punktem trasy wycieczkowej po pobliskich terenach.

W promieniu 10 km znajduje się wiele innych, godnych zwiedzania obiektów. We wsi Mezek wznosi się pochodząca z XI wieku średniowieczna twierdza. W tej samej odległości znajduje się także w pełni zachowany grobowiec kopułowy w stylu mykeńskim, datowany na IV w. p.n.e. Nie jest to jedyny zabytek sakralny w okolicy. Kolejnym jest skalny kościół obok wsi Michalicz, wydrążony w wapiennym masywie. Imponujące rozmiary i nieprzeciętna architektura czynią go jednym z ciekawszych zabytków chrześcijańskich na tych ziemiach. Na uwagę zasługuje także stosunkowo nowe odkrycie archeologiczne: grobowiec tracki we wsi Aleksandrowo, znajdującej się 60 km od winnicy. Grobowiec pochodzi z IV w. p.n.e. Zachwyca on unikalnymi malowidłami. Szczególnie imponująca jest komora grobowa, w której odnaleziono szczątki rytu-

---

<sup>104</sup> [http://www.villayustina.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=33%3Ahistory&catid=6%3Aaboutus&Itemid=1&lang=bg](http://www.villayustina.com/index.php?option=com_content&view=article&id=33%3Ahistory&catid=6%3Aaboutus&Itemid=1&lang=bg) [dostęp: 31.10.2016].

alnego łoża należącego do trackiego arystokraty.

Niewiele dalej znajduje się imponujący kompleks skalny Głuche Kamienie<sup>105</sup>. Kompleks ten stanowił za czasów trackich miejsce kultu religijnego, związanego z obrzędem pogrzebu. Wnęki w skałach służyły prawdopodobnie jako grobowce.

W pobliskiej wsi Swilengrad można znaleźć ślady Imperium Omańskiego w postaci kamiennego mostu, który ułatwia drogę wszystkim podróżującym do Odrinu czy Istambułu. Most uznawany jest za jeden z najbardziej niezwykłych zabytków w południowo-wschodniej Europie i z tego powodu został objęty ochroną UNESCO<sup>106</sup>.

Wieńczącym punktem trasy turystycznej może być Perperikon – kompleks archeologiczny w Południowych Rodopach, obejmujący świątynie skalne powstałe przed 8000 laty. Znajdują się tam zabytki zarówno z okresu starożytności, jak i z czasów średniowiecza. Nie bez powodu trasa wycieczki powinna się zacząć w winnicy, a skończyć właśnie tutaj, ponieważ miejsce to było miejscem kultu Dionizosa – boga wina. Na specjalnym ołtarzu odprawiany był rytuał, do którego wykorzystywano wino i ogień, a wysokość pło-

mieni palonego ognia pozwalała ocenić moc głoszonego w tym czasie proroctwa.

Bułgaria z przeszłości to mieszanka kultur, Bułgaria współczesna jest spadkobierczynią tej mieszanki, a to oznacza, że na każdym kroku kraj ten zachwyca nas różnorodnością i egzotyką. Szczególny stosunek do wina panujący w bułgarskiej kulturze dodaje jej atrakcyjności, przyczyniając się do rozwoju coraz popularniejszej turystyki winiarskiej – enoturystyki.

---

<sup>105</sup> <http://katarzyna.bg/page.php?id=6> [dostęp: 31.10.2016].

<sup>106</sup> Ibidem.